Po konfiskacie nakład trzeci.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 30. Kraków-Lwów, dnia 23 lipca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.965

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

P. Witos do chłopów wielkopolskich.

Drodzy Przyjaciele!

Moi Koledzy a Wasi wybrańcy posłowie ludowi z poznańskiego, — zawiadomili mnie o odbyć się mającym w dniu 9 lipca br. obchodzie, dotyczącym mojej dwudziestopięcioletniej działalności parlamentarnej. Prosili mnie równocześnie o wzięcie udziału w nim. Zgodziłem się na to.

Po dłuższej rozwadze przyszedłem do przekonania, że lepiejby było obchodu tego zaniechać, gdyż uroczystości podobne urabiają kult dla jednostki, co może osłabić przywiązanie do sprawy.

Nie chcąc jednak sprawiać Wam zawodu ani też obrażać Waszego sentymentu, o tem inicjatorów nie zawiadomiłem, uważając za wskazane wstrzymać się od osobistego udziału w obchodzie, choć mam obawę, że tem mojem postanowieniem uczynię Wam przykrość, nad czem usilnie boleję, gdyż, przyznam się, że do Was, Wielkopolan mam specjalną słabość.

Mam dosyć do tego powodów. Pamiętacie przecież, a ja też nie zapomniałem, jak przed laty przyszedłem do Poznania pierwszy z ramienia „Piasta", starając się Was zjednać do współpracy, dla naszego wspólnego dobra. Zabiegi o pozyskanie Was chłopów wielkopolskich czyniły także inne stronnictwa polityczne. Byliście bardzo ostrożni. Wkońcu wybraliście nas, oświadczając to głośno i publicznie, równocześnie potwierdzając czynem.

Nie zapomnieliście nigdy, jak ciężkie mieliśmy przeżycia przez długie miesiące naszej rozpoczętej pracy. A choć praca ta była uczciwa i patrjotyczna, to nierzadko spotykała się z rozbojem, napadem, pałkami, rewolwerami, a może gorszemi od nich: kłamstwami i oszczerstwami, któremi starano się spługawić nas i naszą ideę.

Przetrwaliście to wszystko, rosnąc z dnia na dzień w siły, przetrwaliście też ohydną zdradę tych, co do Was przyszli jako przyjaciele, spodziewając się widać obfitego koryta, albo też czaili się długo, siedząc między Wami, ażeby Was potem móc jak towar zwyczajny spieniężyć.

Nie zachwiały też Wami małostkowość i tchórzostwo tych ludzi, — którzy uważali, że polityka ludowa, powinna dawać wygodne życie i osobiste korzyści. Przetrwaliście, zostaliście, jesteście i będziecie. — Macie już za sobą tradycję walki i pracy, macie siłę wykrzesaną przez Siebie i ze Siebie, a więc najbardziej pewną. Macie ludzi, który wszystko przetrwali, ludzi godnych uznania i szacunku. Zaszczyt przecież przynoszą Wam Sobiechy, Kaźmierczaki, Szlachetki, Nabzdyki, Szłapczyńscy, Ratajczaki i inni, pierwsi niezłomni szermierze naszej idei.

Dziś już nietylko stanowicie zwartą bryłę organizacyjną, nietylko zaprawiliście się do pracy i walki samodzielnej, ale nabraliście głębokiego przekonania, że służycie idei, której na imię: Prawo i Sprawiedliwość, a której ostatecznym celem, jest potężna Polska Ludowa. Faryzeusze nie zmienią tej wielkiej prawdy, że jak dawniej trzeba było iść przez lud do zdobycia Polski niepodległej, tak teraz, przez Lud tylko można tę Polskę utrzymać.

Wiemy, że wtenczas zwarty mur miljonowy piersi chłopskich zawsze i przed każdym Polskę obroni.

Dwadzieścia pięć lat, to duży szmat czasu. To zaś ostatnie dwudziestopięciolecie jest w historji tak świata, jak i naszej wprost wyjątkowe. W niem się mieści okres największego uświadomienia polskiego Ludu, wojna światowa, zmiana karty Europy, powstanie Państwa Polskiego, obrona jego niepodległości, dokonana w roku 1920 rękami polskiego Ludu, nadanie praw i powołanie do prac państwowych całych społeczeństw.

Przyznaję, że w tym czasie odegrałem pewną rolę — nie zaprzeczam — wcale się jednak tem nie chełpię. Wyniesiony na różne stanowiska zarówno wysokie jak i odpowiedzialne, starałem się w miarę sił spełniać swoje obowiązki tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

Tłumaczyłem zawsze Braciom Chłopom, że **niepodległe Państwo Polskie im najwięcej potrzebne. Że jego rozwój i potęga leżą w ich interesie, gdyż inni mogą je opuścić, mogą się gdzieindziej bezpiecznie schronić, a chłopi tu pozostaną bez względu na wszystko, bo to ich jedyny dom i schronienie.** Dom ten trzeba urządzić i uporządkować i zostać w nim nie lokatorem, lecz panem.

Że chłopi tego chcą i potrafią zrobić — za przykład może służyć rok 1920. Wprawdzie o tym wielu rychło zapomniało, a wielu z miejsca przekreśliło, przypisując zasługę tylko sobie, ale to nie zmieni ani faktu ani historji. Sprawę ta jeszcze więcej się uwydatni i wyolbrzymieje, gdy się zważy, że chłopi za tę obronę nic nie otrzymali, a natomiast doczekali się losu godnego pożałowania gdy innym dobrze zapłacono, albo też wzięli hojną zapłatę sami. To niech nie budzi u nas żalu i goryczy. Spełniliśmy nasz obowiązek wobec Państwa, zrobiliśmy to w ciężkiej dla niego chwili, mamy spokojne sumienie wobec siebie i drugich. Możemy też być dumni, że wolne Państwo mamy nie z czyjej łaski, ale dzięki własnym wysiłkom i ofiarom, a to jest bardzo dużo.

Razem pracując zrobiliśmy wiele — zrobimy i resztę. Na gruncie prawa i zgodnie **z niem prowadzić musimy naszą pracę. Mając za sobą liczbę, prawo, mając słuszność, mamy też wszelkie dane do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa.**

Wiele się zmieniło w ostatnich czasach, a wiele się jeszcze i zmieni zapewne. Cokolwiek się jednak stanie — pozostanie stara niezmieniona prawda, **że każdy jest kowalem swojego losu i że taki los mieć będzie, na jaki zasłużył. My chcemy i musimy wykuć sobie los dobry, należyte zdobyć miejsce w Ojczyźnie.**

Kończąc ten list mój, trochę przydługi — dziękując za objawy życzliwości dla mnie, życzę powodzenia w Waszej ciężkiej a tak koniecznej i pożytecznej pracy dla Państwa i chłopa polskiego.

Kraków, 6. VII. 1933 r.

WITOS WINCENTY.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 15 lipca 1933.
Sygn. III Pr. 153/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 12 lipca 1933 r. konfiskatę czasopisma „PIAST" Nr. 29 z dnia 16. lipca 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej p. t.: „Z prasy ludowej" w ustępie od słów: „Weźmy dla" do słów: „wobec nauki", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 12 k. k.,

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej pt.: „Listy ze wsi" w podtytule od słowa: „Nie" do słowa „więzienia", a następnie artykułu w ustępie od słów: „Nie pomogą" do słów: „wielka rzecz", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k

3) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej pod tytułem zaczynającym się od słowa: „Obrona" w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.,

4) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej p. t.: „Skutki nieposłuszeństwa" do słów: „W ubiegłym tygodniu" do słów: „W ubiegłym tygodniu" do słów: „ilość policji", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k;

5) artykułu zamieszczonego na stronie 8-mej pod tyt.: „Zgromadzenie Stron. Lud. w Tucholi na Pomorzu" w ustępie od słów: „iż odpowiedzią" do słów: „kraj odpadną", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przew.: **Dr Scheuring** w. r. Protok.: Szymański w. r.
Wiceprezes Sądu Okręg. Za zgodność: M. **Krawczyk**, Sekretarz.

—oSo—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 15 lipca 1933.
Sygn. III. Pr. 154/33

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 12 lipca 1933 konfiskatę wywieszki czasopisma „Piast" Nr. 29 z dnia 16 lipca 1933 z powodu treści: napisu powyższej wywieszki, zamieszczonego na stronie 1-szej, zaczynającego się od słowa: „Nie" do słowa: „więzienia", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przew.: **Dr Scheuring** w. r. Protok.: Szymański w. r.
Wiceprezes Sądu Okręg. Za zgodność: M. **Krawczyk**, Sekretarz.

O kartel chłopski.

Myśl zorganizowania kartelu chłopskiego poruszył na ostatnim Kongresie Stron. Lud. ks. Panaś, a następnie hasło to spopularyzował na łamach „Gazety Grudziądzkiej“. W ostatnich dniach „Gazeta Grudziądzka“ rozesłała nawet w tej sprawie kwestjonarjusz do czytelników, wszczynając w ten sposób szeroką dyskusję w szeregach włościaństwa na temat kartelu drobnych rolników.

Czy kartel chłopski w praktyce jest możliwy i czy koniecznie na gruncie ustawodawstwa kartelowego organizować należy ośrodek walki drobnego rolnictwa z wyzyskiem, tego nie chcielibyśmy w tej chwili przesądzać. Niemniej nie da się zaprzeczyć, że ks. Panaś poruszył istotę najważniejszego zagadnienia chwili obecnej, jeżeli chodzi o położenie gospodarcze rolników polskich. Spadliśmy na dno nędzy wskutek bezprzykładnego wyzysku ze strony karteli i błędnej polityki gospodarczej państwa. Chłopi odczuwają wyraźnie, że ani kółka rolnicze z pod komendy sanacyjnej, ani ruch spółdzielczy w obecnym stanie, ani nawet ostre rezolucje gospodarcze propagandy politycznej, nie zmienią obecnej rzeczywistości.

Otóż ks. Panaś sądzi, że ta solidarność, nawet miljonów gospodarzy, o którą tak trudno w Polsce, dziś się znajdzie. Oto sedno zagadnienia!

Niewątpliwie dzisiaj chłopi, może dzięki straszliwej sytuacji gospodarczej, dochodzą do niebywałej dotąd na gruncie wsi świadomości wspólnoty interesów klasowych. Dzisiaj też w wyższym stopniu, aniżeli dawniej zorganizowanie wspólnego ośrodka walki gospodarczej, ogólnego jednolitego frontu gospodarczego, ma niewątpliwie pewne widoki powodzenia.

Być może, że wystarczyłaby tu forma związku zawodowego drobnych rolników, któryby w metodach działania starał się przystosować do potrzeb chwili i do pewnego stopnia stał się kartelem chłopskim.

Gdyby w ruchu ludowym poważnie zmierzano do rozwiązania karteli, to nie mógłby ośrodek walki gospodarczej rolników polskich być zbudowany na gruncie ustawy o kartelach. Ale bez względu na nazwę i formę organizacji tego ośrodka walki gospodarczej rolników polskich jedno jest jasne: opinja wsi pragnie w szybkiem tempie wytworzyć sieć organizacji gospodarczej, pomyślaną jako ośrodek obrony przed wyzyskiem — i zdaje sobie sprawę z tego, że program działania tej instytucji musi sięgać daleko poza ramy oświaty rolniczej i propagandy haseł ekonomicznych. Przed N. K. W. Stron. Lud. staje naglące zadanie, wytknięcia jasnych i prostych dróg do tego celu. N. K. W. nie może dopuścić do tego, by kwestja tak wielka i ważna była przedmiotem propagandy tylko w jednej dzielnicy, w oparciu o jeden tylko z organów prasy ludowej. Zająć się sprawą powinien także Związek Zawodowy Rolników w Warszawie i, być może, że, zeszytą zgodnie z uchwałą Kongresu, mógłby się stać cegiełką do tej wielkiej budowy, której lud polski już dzisiaj natarczywie domagać się zaczyna w pewnych okolicach państwa, odczuwając instynktownie, że chodzi o granitową podwalinę polityki chłopskiej, a temsamem i ruchu ludowego.

P. B.

———oOo———

PROCES O ZAJŚCIA W ŻYWIECCZYŹNIE.

W dniu 20 lipca br. rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciwko przywódcom b. Obozu Wielkiej Polski z Jerzym Ferensem na czele, — oskarżonym o nawoływanie i organizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca br. w Milówce i Rajczy, pow. Żywieckiego. Oskarżonych sądzić będzie Trybunał pod przewodnictwem sędziego Okręgowego Łodzińskiego. Na rozprawę, która przypuszczalnie potrwa około 10 dni, zawezwano 45-ciu świadków. Oskarżonych jest 41 osób.

———oOo———

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W ŁODZI, PABJANICACH I TOMASZOWIE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 10-go lipca rozwiązało Rady miejskie i złożyło z urzędu członków magistratu w miastach: Łodzi, Pabjanicach i w Tomaszowie Mazowieckim, naznaczając wszędzie komisarzy rządowych. Komisarzem dla Łodzi został inżynier Wojewódzki.

Proces brzeski w apelacji.

W poniedziałek ubiegłego tygodnia rozpoczęły się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozprawy w procesie brzeskim. Po załatwieniu wstępnych formalności, rozprawę poniedziałkową odroczono z powodu choroby Prezesa Trybunału p. **Zaborowskiego**. Czwartkowa rozprawa rozpoczęła się w tym samym komplecie sędziowskim.

Referat sprawy sędziego Jaworowskiego został ukończony w ciągu półtorej godziny.

Na zapytanie przewodniczącego, czy obrońcy lub oskarżeni życzą sobie uzupełnienia referatu sprawy, pada chórem odpowiedź przecząca.

Na pytanie zwrócone do oskarżonego **Pragiera**, czy przyznaje się do winy, zarzucanej mu aktem oskarżenia, pos. Pragier powołuje się na swoje wyjaśnienie, złożone w pierwszej instancji, a zastrzega sobie złożenie dodatkowych wyjaśnień w ostatniem słowie. Poseł **Kiernik** również powołuje się na swoje wyjaśnienie, złożone w pierwszej instancji i stwierdza, że występował przeciwko rządowi tylko na gruncie konstytucyjnym.

Po załatwieniu tych spraw zabrał głos prokurator **Rauze**. Przemówienie jego nie odbiegało prawie od szablonu, przyjętego przy opracowaniu przemówienia w pierwszej i drugiej instancji. Mówca używa tych samych porównań, analogji, krasomówczych zwrotów, argumentacyj, wreszcie analizuje dzieje Polski i porównywa oskarżonych z Targowicą.

Po omówieniu przebiegu kongresu krakowskiego prok. Rauze dowodzi, że dalszym ciągiem akcji Centrolewu było wywołanie zbrojnych zamieszek w kraju i jako dowód przytacza wypadki wrześniowe.

W zakończeniu oskarżyciel domaga się zatwierdzenia wyroku 1-szej instancji.

Po przerwie obiadowej wygłosił przemówienie prokurator **Grabowski**. Po stwierdzeniu, że poprzednik jego zanalizował już materjał faktyczny procesu, prok. Grabowski zajął się kwalifikacją prawną winy oskarżonych. Cytując liczne ustępy z dzieł prawniczych prokurator dowodził, że czyn oskarżonych należy skwalifikować jako spisek.

Cały dzień piątkowy zajęty był przemówieniami obrońców.

Przemawiali dotąd adwokaci **Landau, Szurlej** (obr. Witosa), **Urbanowicz, Barcikowski i Dąbrowski**. Obrońcy wykazywali brak sensu oskarżenia i ostro reagowali (Szurlej, Urbanowicz) na porównanie oskarżonych z Targowicą przez prokuratora Rauzego.

W bieżącym tygodniu nastąpią dalsze przemówienia adwokatów i ewentualnie przemówienia oskarżonych. Wyroku spodziewać się należy z końcem tygodnia. Całe społeczeństwo, zwłaszcza wieś polska, śledzi przebieg procesu z dużem napięciem uwagi.

———oooOOOooo———

Ropczyce.

„Zielony Sztandar“ donosi w artykule nieskonfiskowanym:

ZABICI.

Otrzymaliśmy listę zabitych chłopów narazie z jednego tylko powiatu ropczyckiego.

Żałobna ta lista przedstawia się w sposób następujący:

1) **Józef Grobelny**, lat 30 z Nockowej; 2) **Józef Worek**, lat 25, z Nockowej; 3) **Wawrzyniec Chebzieński**, lat 66 z Nockowej; 4) **Tomasz Chmiel**, lat 40 z Nockowej; 5) **Marcin Uljarz**, lat 64 z Nockowej; 6) **Michał Pazdan**, lat 43 z Nockowej; 7) **Jan Kocoń**, lat 42 z Wiercan; 8) **Franciszek Przypek**, lat 27 z Wiercan; 9) **Franciszek Porys**, lat 35 z Wiśniowej; 10) **J. Szmul** lat 36 z Głowaczowej.

RANNI.

1) **Franciszek Rzepka** z Nockowej (ciężko ranny); 2) **Kazimierz Pieprzak** z Nockowej (ciężko ranny); 3) **Walenty Przypek** z Nockowej; 4) **Jan Worek** z Nockowej; 5) **Wawrzyniec Ciosek** z Nockowej (ciężko ranny); 6) **Karol Mik** z Nockowej (cięko arnny); 7) **Franciszek Przypek** z Wiśniowej; 8) **Władysław Pyra** (lat 55 ciężko ranny); 9) **Jan Szela** z Wiercan (ciężko ranny); 10) **Grdeń** ze Straszęcina; 11) **Ciba** ze Straszęcina; 12 **Gawle** ze Zborowej; 13 **Piróg** z Grabin.

Lista rannych z powiatu ropczyckiego nie jest jeszcze zupełna.

ARESZTOWANI.

Dotychczas trudno jeszcze zorjentować się, ilu chłopów zostało aresztowanych w środkowej Małopolsce w związku z zajściami. Liczba ich musi być jednak duża. Wiadomo nam, że w samem więzieniu w Tarnowie było w ubiegłym tygodniu 60 **chłopów z jednego tylko pow. ropczyckiego.**

Pomiędzy aresztowanymi jest także **ksiądz Bachota, proboszcz z Rakszawy w pow. łańcuckim.**

———oooOOOooo———

Blok naddunajski tworzy własne biuro sprzedaży zboża.

Pomiędzy 4 państwami, produkującemi pszenicę **tj. Węgrami, Rumunją, Jugosławją i Bułgarją, toczą się tajne rokowania**, w których omawia się zagadnienia, związane z produkcją pszenicy. **Chodzi w pierwszej mierze o stworzenie wspólnego bloku tych państw rolniczych i powołanie do życia wspólnego biura sprzedaży, aby móc zająć zdecydowane stanowisko wobec żądań wielkich producentów pszenicy, tj. Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny i Australji.** Wobec powyższego, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, **nie może być mowy o porozumieniu pomiędzy grosistami i państwami naddunajskiemi.** Wspólne rozmowy obu stron mają się rozpocząć w najbliższych dniach i można przypuszczać, że blok **państw naddunajskich będzie się zdecydowanie przeciwstawiał, wypracowanemu przez blok grosistów planowi uregulowania produkcji.**

W rozmowach bloku państw naddunajskich bierze również udział Polska.

———oooOOOooo———

Rzesza zawarła konkordat ze Stolicą Apostolską.

Z Rzymu nadeszła wiadomość o zawarciu traktatu między kardynałem sekr. stanu **Pacellim** a wicekanclerzem **v. Papenem**. Według prasy hitlerowskiej Stolica Apostolska, miała się zgodzić na zabronienie duchowieństwu niemieckiemu brania udziału w życiu politycznem.

———oOo———

Dyrektorzy kopalń Blücher i Donnersmark skazani na 6 miesięcy więzienia.

W ubiegłym tygodniu toczył się w Rybniku proces przeciwko dyrektorom kopalń Vogtowi i Buzkowi, oskarżonym o bezprawne unieruchomienie kopalń i pozbawienie pracy 1500 robotników. **Obu dyrektorów Sąd Grodzki w Rybniku skazał na 6 miesięcy więzienia i grzywnę w kwocie 20.000 zł.**

———oOo———

Bujdy „Chłopskiej Prawdy“.

Socjalistyczna „Chłopska Prawda“ z 16 lipca br. omawia odbyty w maju Kongres Stron. Lud. i między innemi takie robi spostrzeżenie:

„Chcemy jeszcze podkreślić, że kongres w dalszym ciągu twierdzi o jakiejś wspólności interesów **wszystkich rolników (zarówno właścicieli karłowatych gospodarstw, jak i magnatów, mających po kilkadziesiąt tysięcy hektarów ziemi)**, a dalej domaga się szeregu zarządzeń, któreby **zmierzały do uprzywilejowania rolnictwa**, kosztem przemysłu, podczas, gdy PPS. twierdzi, że ani przemysł, ani rolnictwo nie mogą być uprzywilejowane, a celem pracy ludzi, wszystko jedno, gdzie pracują, musi być zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi pracy, aby nie było głodnych i nędzarzy“.

Kiedyż to Stronnictwo Ludowe akcentowało wspólność interesów z magnatami? Czyż to nie najpospolitsza demagogja?

W jakich rezolucjach Kongres S. L. „zmierzał do uprzywilejowania rolnictwa“ kosztem przemysłu?

Rolnictwu wystarczy sprawiedliwość!

Takie bujdy szerzy socjalistyczny organ robotników rolnych, dążący do opanowania wsi.

Z dniem 17-go lipca b. r. weszła w życie nowa ustawa samorządowa. O ustawie tej otrzymaliśmy następujące uwagi i przypomnienie na czasie:

Sejm ustawodawczy uchwalający Konstytucję zdawał sobie sprawę, że Państwo, mając na oku swoje cele, nie powinno wkraczać w sferę interesów miejscowych, lecz zgodzić się, by temi sprawami zarządzali bezpośrednio zainteresowani i dlatego w art. 3. Konstytucji uchwalił, że ustrój Rzeczypospolitej oprzeć się ma na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego. Uchwalona ostatnio przez Sejm ustawa samorządowa jest przekreśleniem tej zasady, a ze słowa „samorząd“, które znaczyło samodzielne wykonywanie zarządu przez bezpośrednio zainteresowanych, nic nie zostawiono, a wprowadzono w to miejsce, że o wszystkiem w samorządzie gminnym, czy powiatowym, decyduje starosta, względnie władza administracyjna — sam rząd.

Ustawa ta dlatego jest sprzeczna z Konstytucją, gdyż godzi w art. 65 Konstytucji, który przewiduje trzy stopnie samorządu terytorjalnego, t. j. samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki, podczas gdy nowa ustawa dodaje jeszcze czwarty stopień, a w szczególności samorząd gromadzki.

Dla Małopolski najistotniejszą zmianą jest wprowadzenie gminy zbiorowej (art. 9). Dotychczasowe gminy jednowioskowe zatrzymują jedynie charakter gromad z radami gromadzkiemi i sołtysami na czele.

Prawo wybierania do rad gromadzkich mają obywatele gromady dopiero po ukończeniu 24 roku życia, podczas kiedy posłów mogą wybierać mając lat 21. Wybranym do rady gromadzkiej może zostać obywatel poza innymi warunkami, kiedy ukończył lat 30, podczas gdy posłem może zostać mając lat 25! Prawo to ulega jednak zawieszeniu na czas postępowania karnego o zbrodnię od chwili wszczęcia śledztwa na czas tak długi, dopóki śledztwo trwa lub od chwili doręczenia aktu oskarżenia w postępowaniu karnem. Wiadomo zaś, jak dzisiaj łatwo za byle doniesienie wszcząć takie śledztwo i utracić od współpracy w samorządzie najzdolniejsze nawet jednostki.

Rada gromadzka ma właściwie jedyne zadanie wybrać sołtysa i zarządzać majątkiem gromady, lecz niestety wybór ten uzależniony jest od zatwierdzenia go przez starostę, a zarząd majątkiem gromady jest względny, gdyż w uwzględnieniu art. 71 ustawy **cały majątek gminy jednowioskowej może być zabrany na rzecz gminy zbiorowej uchwałą rady gminnej.** W tym wypadku radzie gromadzkiej pozostaje jedynie prawo nakładania na członków gromady ciężarów na rzecz administracji gromady.

Wybory do rady gminnej nie są ani powszechne ani bezpośrednie. Radnych gminnych nie wybierają obywatele danej gminy zbiorowej wsiami, lecz członkowie rad gromadzkich, należących do danej gminy zbiorowej, lub delegaci tych gromad, oraz sołtysi i podsołtysi. Tak wybrana rada gminna ma bardzo ograniczony zakres działania, gdyż jej uchwały są albo uzależnione od zatwierdzenia starosty, albo mogą być zawieszone nietylko przez starostę, lecz nawet przez wójta, a w takim wypadku muszą dostać się w przeciągu miesiąca powtórnie pod obrady, a stają się wiążące tylko o tyle, o ile za nimi oświadczy się 2/3 części członków rady. Wobec tego każda uchwała chociażby najpożyteczniejsza może zostać udaremnioną.

Rada gminna wybiera wójta, lecz wybrany nie obejmie urzędowania, jeżeli go poprzednio nie zatwierdzi starosta. Na ten wypadek starosta zarządzi w oznaczonym terminie wybór nowego kandydata, a skoro i ten mu do gustu nie przypadnie, może go pozostawić na jednoroczną próbę, lub całkiem odmówić zatwierdzenia, a wtedy ustawa daje staroście prawo zamianowania wójta na rok, a rada w tym czasie ma wybrać takiego kandydata, by go starosta mógł zatwierdzić. O ile i po roku rada tego nie zrobi — starostą będzie miał prawo rozwiązać niepoprawną radę i zamianować dla gminy komisarza, który do 6 miesięcy ma rozpisać wybory gminne, co nie znaczy, że w tym czasie ma je przeprowadzić.

Jak z tego widać, ani obywatele gminy, ani rada gminna nie mają wpływu na wybór wójta, nie mają wpływu także na dobór urzędników gminnych, gdyż tych przyjmuje nie rada, lecz wójt, który, jak wspomniano, zależy zupełnie od starosty. Sekretarza gminnego i jego zastępcę przyjmuje wójt tylko za uprzedniem uzyskaniem zgody od starosty.

Ustawa ta nakłada ogromne ciężary na gminy i obywateli. Wiadomo jest, że administracja w gminach zbiorowych jest znacznie kosztowniejsza, niż w gminach jednostkowych. W poszczególnych województwach wschodnich b. zaboru rosyjskiego wypada 1.90 zł. na obywatela na koszt utrzymania urzędników gminnych, podczas gdy w Małopolsce i Poznańskiem w gminach jednowioskowych podatek ten na głowę wynosi 60 groszy. Pięćdziesiąt procent budżetu gmin zbiorowych idzie na opłatę biurokracji gminnej, podczas gdy w Małopolsce tylko 1/4 część budżetu na ten cel się przeznacza. Dlatego też w gminach zbiorowych brak jest dróg i szkół.

Ustawa ta wytwarza całą falangę urzędników. Poza wójtami wybieranymi na lat 5, wprowadza ustawa ta wójtów zawodowych i ich zastępców i ławników (asesorów). Taki zawodowy członek gminy jest wybierany na lat 10, a poza grubszą płacą miesięczną ma prawo do emerytury, w wysokości 40 procent poborów i to już po wysłużeniu 10 lat, podczas, gdy urzędnicy państwowi dopiero po 15 latach nabywają prawa do emerytury, a prawo to mają nietylko sami wójtowie, ale także ich żony i dzieci.

Gdy się zważy, że na urząd takich wójtów i zastępców i ławników mogą być powołani niekoniecznie członkowie danej gminy, zrozumiałe się staje, jak szybko będzie rosła co 10 lat falanga gminnych emerytów. Dla pokrycia wynikających stąd kosztów i wreszcie dla utrzymania licznej biurokracji potrzebna była sanacji gmina zbiorowa. W tym celu dano możność radom gminnym zabrania dotychczasowym gminom jednostkowym ich majątków i prawa nakładania na swoich obywateli podatków nadzwyczajnych w naturze (art. 21), których ustawa nawet bliżej nie określa a tylko upoważnia ministra, do określenia, jakie podatki w naturze mogą być nakładane i kto może być od nich zwolniony. Wprowadza się więc możność uwalniania pewnych obywateli i przerzucania ciężarów na drugich.

Ustawa ta naszpikowana jest dalekoidącemi pełnomocnictwami dla starostów, wojewodów, ministrów, rady ministrów i Prezydenta, którzy dowolnie będą mogli nadawać tej ustawie nietylko interpretacje, ale będą mogli ją zmieniać i uzupełniać.

Z tego wszystkiego widać, że przez wprowadzenie tej ustawy pragnie się uzależnić życie samorządowe od władzy administracyjnej, chce się „wziąć samorząd na powróz“ i przez narzuconych mu urzędników opanować życie wsi i rządzić nią według własnego „widzimisię“.

—————oOo—————

Kartel cegielniczy.

„Zielony Sztandar“ pisze:

„Donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, że **właściciele cegielni na Wileńszczyźnie utworzyli kartel, podnosząc ceny o 25 zł. na tysiącu cegieł.**

Za przykładem ich poszli właściciele cegielni podwarszawskich, którzy także zawarli między sobą umowę i podnieśli ceny cegły o 10 zł. na tysiącu cegieł.

Obawiać się należy, że uczynią to i inne cegielnie w kraju. Takie są skutki rządowej „akcyj obniżania cen artykułów przemysłowych“.

—————oOo—————

„KRÓL SACHARYNY“ PRZED SĄDEM.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpoczął proces przeciw uczestnikom głośnej afery przemytu sacharyny z Niemiec do Polski. Przemycano po 10 tysięcy kg. kwartalnie. Przemytnikom pomagały oficjalne czynniki celne niemieckie, przyczem przemyt drobnicowy szedł przez przejścia oficjalne. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 przemytników z głównym herstem Lejzerem Żmigrodem na czele. Żmigród na pierwszej rozprawie oświadczył, że sam osobiście nie przemycił ani grama sacharyny wobec czego jest niewinny. Skarb państwa poniósł szkodę w sumie około 30 miljonów złotych. Kara, jaka przypadłaby na tę szajkę, wyniosłaby 192 miljony złotych. Zarobiła zaś na tym „interesie“ 160.000 dolarów. „Niewinne baranki“ (!) będą miały sposobność w więzieniu rozpamiętywać dobre czasy.

—————oOo—————

ZWROT MAJĄTKU SPADKOBIERCOM POWSTAŃCÓW.

Obliczono, że ogólny obszar gruntów i lasów, które zwrócone będą spadkobiercom powstańców, wynosi 65 tys. hektarów.

Jakób Szela
na tle wypadków z r. 1846.

Różne pisma sanacyjne w ostatnich czasach z lubością wskazują na widmo Jakóba Szeli w związku z wypadkami w Małopolsce Środkowej. Pisze się nawet, że (ludowcy idą pod sztandarem przywódcy rabacji z roku 1846“. Nie od rzeczy będzie zatem przedstawić, pokrótce dzieje roku 1846 i nakreślić charakterystykę Jakóba Szeli w oświetleniu nieco innem, aniżeli to do niedawna czynili historycy ze szkoły stańczykowskiej. REDAKCJA.

Pomimo wielu niepowodzeń centralizacja Towarzystwa Demokratycznego uznała, iż kraj jest przygotowany do powstania. Rok 1846 miał być terminem tej nowej próby. Plan powstania opracował Ludwik Mierosławski, oficer z czasów powstania listopadowego, znany z wielu prac wojskowych i historycznych, wydanych w języku francuskim. Jemu też Towarzystwo Demokratyczne powierzyło dowództwo powstania. Już w roku 1845 zjechał Mierosławski do Poznania dla wprowadzenia w czyn swoich planów organizacyjnych. W zaborze pruskim demokraci zyskali wtedy stanowczą przewagę nad konserwatystami. Przeciwnicy rewolucji jak Raczyński i Marcinkowski schodzili już z widowni. Powiada Smoleński, „że Komitet Centralny poznański pochopnością do natychmiastowego wybuchu powstania przewyższał swą zwierzchność wersalską (Towarzystwo Demokr.), którą naglił o pośpiech“ [1]). Władzę powstania miał objąć rząd narodowy, złożony z reprezentantów wszystkich zaborów. Obok wodza naczelnego mianowano wodzów poszczególnych prowincyj. Chciano wciągnąć do powstania wojska austrjackie i pruskie i liczono na masowe poruszenie chłopów, którym zamierzano zapowiedzieć zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie oraz zupełną wolność.

Wybuch powstania narodowego naznaczono na 21 lutego 1846 r. Wszystkie te plany zostały jednak obrócone w niwecz, gdyż członkowie przyszłego rządu narodowego wraz z naczelnym wodzem zostali zaaresztowani przez władze pruskie. Kraków, który miał być ośrodkiem ruchu powstaniowego i siedzibą rządu, zajęty został przez wojska austrjackie. Wysłańcy Tow. Demokratycznego postanowili odroczyć powstanie, ale w Krakowie uchwały tej nie wykonano głównie za sprawą Edwarda Dębowskiego, wielkiego patrjoty, człowieka szlachetnego, ale nie orjentującego się dostatecznie w rzeczywistości. Powstanie wybuchło w Krakowie w dniu 20 lutego. Na czele stanął Jan Tysowski, niepospolity patrjota, lecz człowiek mało uzdolniony do kierowania walką w tak trudnych warunkach. Utworzony rząd narodowy ogłosił niepodległość Polski i taki porządek społeczny, „w którym każdy będzie mógł skorzystać z dóbr ziemskich według zasługi i zdolności“. W Dzienniku Rządowym ogłoszono zniesienie tytułów szlacheckich. Wskutek przesadnych wieści o ruchach powstańców wojska austrjackie opuściły Kraków.. Tymczasem nadchodzić zaczęły wieści o wielkiem poruszeniu wśród chłopów galicyjskich, lecz nie przeciw austrjakom. Chłopi podburzeni przez rząd austrjacki rozpoczęli walkę z powstańcami. Rząd austrjacki bowiem od dłuższego czasu pracował nad wytworzeniem nieprzychylnych nastrojów włościaństwa do panów polskich. W tym celu powierzył im obowiązek rozkładania podatku rustykalnego i szarwarku, wybierania rekrutów i pełnienia obowiązków policji wiejskiej. Sami obszarnicy z wyjątkiem niewielu szlachetnych ludzi w niczem się nie przyczynili do złagodzenia tych nieprzychylnych dla siebie nastrojów wśród włościaństwa. „Chłopi widzieli w biurokracji austrjackiej swą opiekunkę i dobrodziejkę“, powiada Smoleński.

Te ruchy chłopskie rozpoczęły się w Galicji Zachodniej w okolicy Tarnowa. Na czele gromad chłopskich stanął **Jakób Szela**, chłop ze Smarzowy i uformował hufiec do mordowania szlachty. Za jego przykładem poszli inni, jak Koryga, Stępek, Janocha, Pokola itd., przeważne urlopnicy wojskowi. Napadniętych panów zabijano cepami i drągami, rozbijano im głowy, miażdżono części ciała, rozpruwano brzuchy, zdzierano skórę pieczono na ogniu, wykłuwano oczy itp. zadawano im męczarnie [1]). Przytem zabierano zapasy żywności, sprzęty, pieniądze i klejnoty. Niejednokrotnie ruchami temi kierowali przebrani w siermięgi chłopskie urzędnicy austrjaccy. Na wieść o tych wypadkach Tysowski wysłał oddział ochotników złożony z jazdy i strzelców za Wisłę. W walce pod Godowem z wojskami austrjackiemi i gromadami chłopów oddział ten został doszczętnie zniesiony. Opowiadają, że austrjacki pułkownik Benedek zachęcał chłopów do mordowania powstańców, ofiarując za głowę powstańca centnar soli i dwa cwancygiery [2]). Po klęsce tej rzeź przenosiła się w okolice Krakowa, gdzie powstała myśl wysłania na spotkanie z chłopami procesji. nastąpiło to w dniu 27 lutego. Procesja postępowała drogą na Podgórze z krzyżem i monstrancją. gdy wypadła ukryta za wzgórzami jazda austrjacka i dała ognia do orszaku, nucącego pieśni nabożne. Ginęli nawet starcy, kobiety i dzieci.

[1]) Dzieje Narodu Polskiego wyd. V.

[1]) Świętochowski: „Historja chłopów polskich“.
[2]) Smoleński: Dzieje Narodu Polskiego, str. 528.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Anemia międzynarodowej polityki europejskiej przeobraża się obecnie w chorobę stałą i trwałą. Wszelką dobrą i uczciwą myśl ludzką tknął nieubłagany paraliż i tak mści się na Europie fakt. że dopuszczono do władzy ludzi, dla których nie istnieje ani prawo, ani zasady, ani charakter, ani sprawiedliwość.

WOJNA CELNA.

N gospodarczej konferencji w Londynie uchwalono wniosek, by wszystkie państwa zniosły wszystkie ustawy i zarządzenia, mające charakter agresji gospodarczej lub upośledzenia jakiegokolwiek państwa lub kraju. Uchwała ta żąda zaprzestania wszelkiej walki gospodarczej, a zwłaszcza celnej, zniesienia zakazów przywozu i wywozu towarów, bojkotowania handlu z jakimkolwiek krajem, a więc dąży do zgody gospodarczej, do wspólnej pracy narodów dla poprawy bytu miljonów ludzi.

Ale wniosek ten realny i korzystny zmusza Niemców do zaprzestania wojny celnej z Polską, Czechosłowacją, Austrją i Łotwą, a Anglję do zniesienia bojkotu towarów rosyjskich. Dlatego to ta uchwała nie będzie mogła wejść w życie tak długo, jak długo będą rządzić ludzie jednej partji, dbający tylko o interes jednej kliki.

ROZBICIE.

Prasa paryska zapowiada otwarcie ostateczne rozbicie się obrad londyńskich. Wszystko to, co się obecnie robi wraz z zapowiedzią nowego orędzia Roosevelta, jest tylko sztucznem przedłużaniem agonji. Na konferencji starły się dwa światopoglądy, a mianowicie państwa o walucie złotej i nie opartej na parytecie złota.

W rezultacie skończy się na tem, że Ameryka i Anglja stworzą własny blok gospodarczy i finansowy przeciwko reszcie Europy i dojdzie do wojny walutowej, której końca i wyniku nie można przewidzieć.

BLOK ŚRODKOWO-EUROPEJSKI.

Państwa Małej Ententy dążą do utworzenia bloku gospodarczego Europy środkowej i czynią zabiegi, by dla tego celu pozyskać Austrję i Węgry.

Blok ten poprą inne państwa europejskie, a zwłaszcza Francja i Włochy, a to z tego powodu, że Anglja i Ameryka nie chcą wrócić do parytetu złota i inaczej pojmują pracę nad poprawą stosunków gospodarczych. Blok gospodarczy środkowej Europy ma być przeciwwagą dla usiłowań, dążących do pogłębienia kryzysu.

PAKT „CZTERECH“ PODPISANY.

W Rzymie, w pałacu weneckim podpisano pakt 4-ch. Na akcie widnieją podpisy przedstawicieli czterech mocarstw i w prasie zagranicznej zwą ten akt spiskiem przeciwko Lidze Narodów.

Pierwszy położył swój podpis Niemiec v. Hassel, potem Anglik Graham, Francuz Jouvenel i Włoch Mussolini.

Pakt „czterech“ nie jest osamotniony, w projekcie mamy pakt „rzymsko-czarnomorski“, „turecko-włoski“, naddunajski. Obecnie nawet ustał antagonizm francusko-włoski i ostre zatargi na granicy obu tych państw zostały złagodzone i zlikwidowane.

NIEMCY GROŻĄ.

Nie ulega wątpliwości, że wiadomości o zbrojeniach niemieckich mogą być prawdziwe. W Kwidzyniu urządzili wielki zjazd i demonstrację, w czasie której przedstawiciele sfer oficjalnych przemawiali otwarcie „o nieznośnej sytuacji na granicy wschodniej“, „o bezsensownem przeciągnięciu granic w traktacie wersalskim“ i „o prawach Niemiec do ziem polskich“.

Równocześnie Niemcy prowokują Francuzów na granicy zachodniej, a wewnątrz państwa hitlerowcy militaryzują na gwałt wszystko i rozwiązują wszystkie organizacje im przeciwne.

W POLSCE.

Obecny regime wprowadza w życie nową ustawę o nadzwyczajnej daninie majątkowej za rok 1933. Od tej daniny uwolniono jedynie gospodarstwa osadników wojskowych. Ustawa ta już obowiązuje.

Po reformie sądów, adwokatury, Kas chorych, — po ograniczeniu autonomji uniwersytetów, po ustawie o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, przyszła kolej na ogłoszenie ustawy o samorządach dnia 13 b. m. W niektórych miastach rządzą już komisarze rządowi, a po wprowadzeniu tej ustawy będą mieli urzędnicy czyli biurokracja wielki wpływ na sprawy gminne.

IZBA ROLNICZA W KRAKOWIE.

W krótkim czasie ma być utworzona w Krakowie Izba rolnicza, jako urząd, który obejmie agendy obecnego Towarzystwa rolniczego. Urząd ten będzie organizował p. Cygański, naczelnik Wydziału rolnego Województwa w Krakowie.

CHAOS ROŚNIE.

Po Polsce jeździ bez przeszkód prowodyr żydowski Żabotyński, którego wszędzie witają żydzi owacyjnie, jak króla i reklamują go w żargonie, zupełnie niezrozumiałym dla polskiej ludności, której każdy czyn społeczny, każde zgromadzenie i każde ogłoszenie podlega bardzo ostrej cenzurze i nadzorowi.

W Warszawie Abram Cienkus sprzedaje młode dziewczęta do domów publicznych. W Łowiczu grasuje upiór, nieznany jeszcze morderca kobiet. Ofiarą tego upiora padła już ś. p. Brzozowska, a prócz niej napadł na kilka młodych dziewcząt, które cudem uratowano przed śmiercią. Nieznany upiór zmyka każdą razą i unika pogoni.

W Polsce mamy już fabrykę fałszywych paszportów. Założycielami tego przemysłu są Mojsze Szyfman, Cyna Ajschberg, Dora Kornblat, Kula Gitman i Józef Lotersztajn. Wszyscy staną przed sądem.

Pan Ścieżyński, z rodu Stieglitz, pułkownik W. P., obwozi po Polsce, jak biskupa, p. Radka, z domu Sobelsona, rodem z Tarnowa. Słowo wileńskie, pismo prorządowe, podnosi odważnie, że p. Stieglitz-Ścieżyński należy do ludzi w Polsce wielce wpływowych i wtajemniczonych i wie najlepiej, co się w Polsce dzieje i co będzie się dziać w przyszłości. To też pokazuje p. Radkowi-Sobelsonowi Polskę z pewnym celem, mimo tego przecież, że Sobelson z Tarnowa, poznawał nasze stosunki od urodzenia.

WYBORY W FINLANDJI.

Przed tygdniem odbyły się w Finlandji wybory do parlamentu. Zwycięstwo przypadło nie Lappowcom; wbrew ich nadziejom większość w Sejmie zachowają radykalni chłopi razem z demokratycznemi reprezentantami drobnego mieszczaństwa i Szwedów. Socjaliści wobec takiego rządu zachowają zapewne życzliwą neutralność. Wynik wyborów jest utrwaleniem wpływów starego domokraty i męża stanu, obecnego Prezydenta Finlandji Swinhuwunda. Ruch faszystowski Lappowców, opierający się na bogatem włościaństwie, przed rokiem ubezwładniony, zapewne do rządów w kraju już nie dojdzie.

OLBRZYMIA FALA ZNIOSŁA MIASTO Z POWIERZCHNI ZIEMI.

Jak donoszą z Colorado, skutkiem straszliwego oberwania się chmury, została zalana wodą szeroka okolica. W kanjonie rzeki leżące miasto Mount Morrison zostało prawie doszczętnie zniesione z powierzchni ziemi.

Olbrzymia, nagle wezbrana fala przedarła się przez wszystkie tamy i runęła na miasto. Domy zostały porwane nurtem rzeki i poniesione wdół, gdzie następnie zostały rozrzucone na brzegu w postaci belek i szczątków. Ogrody i sady są zniszczone doszczętnie. Siła pędzącej fali była tak wielka, że wszystkie drzewa zostały wyrwane z korzeniami.

Część mieszkańców nie zdołała opuścić na czas domów i poniosła śmierć. Dotychczas stwierdzono śmierć 20 ludzi, liczba ofiar jest o wiele większa.

RZĄD POLSKI PRZEPRASZA P. CALONDERA.

Prasa sanacyjna na Śląsku oraz „Ilustr. Kurjer“ krakowski, zaatakowały ostro p. Calondera, prezesa Komisji mieszanej dla spraw mniejszościowych z powodu znęcania się Niemców nad Polakami, zamieszkałymi w Niemczech. Prokuratorja i władze sądowe zarządziły konfiskatę tych pism, widocznie to jednak nie było wystarczające, skoro Rząd uznał za stosowne, przeprosić p. Calondera w urzędowym komunikacie za ataki pod jego adresem. Nie po raz pierwszy ma Rząd nieprzyjemności z powodu niepoczytalnych ataków prasy sanacyjnej pod adresem autorytetów w życiu międzynarodowem.

ESKADRA WŁOSKA GEN. BALBO PRZELECIAŁA ATLANTYK.

Lot eskadry włoskiej generała Balbo przez Atlantyk udał się. Jako pierwszy przybył do portu Cartwright na Labradorze (Ameryka Półn.) hydroplan gen. Balbo.

PRZYWÓDCA REWOLTY W HISZPANJI SKAZANY NA ŚMIERĆ.

„Lokalanzeiger“ donosi, że generał Jose Cavalcanti, przywódca monarchistycznej rewolty wojskowej w sierpniu 1932, został przez najwyższy sąd hiszpański skazany na karę śmierci. Wielu oficerów zostało skazanych na długoletnie kary więzienia.

KRWAWE ZAJŚCIA W BIAŁOSTOCKIM POWIECIE.

P. A. T. donosi o krwawych starciach robotników z policją w Pieszczanikach i Supraślu (powiat białostocki). W Supraślu w wyniku strzelaniny została zabita 1 osoba i 5 rannych, z których 1 zmarła.

Z prasy ludowej.

Im większe trudności — tem większa reakcja — tem bliższe zwycięstwo.

Pod takim nagłówkiem czytamy w „Ludowcu Wielkopolskim“:

„W ostatnim czasie uniemożliwia się nam całkowicie pracę organizacyjną na terenie województwa. Wszystkie przez nasze Stronnictwo zgłoszone zgromadzenia do władz w ostatnim czasie zostały zakazane ze względu na **spokój i bezpieczeństwo publiczne.**

Zakazane zostały zgromadzenia w pow. krotoszyńskim, w Brudzewie i Szemborowie w pow. wrzesińskim, zakaz. Zjazdu powiatowego S. L. w Wrześni, zakazano urządzenia **obchodu 25-lecia pracy parlamentarnej prez. Witosa w Koźminie.**

— — — — — — — — — —

Z różnych stron bowiem mimo, że wiadomem było o zakazie obchodu, ściągnęli ludowcy do Koźmina, by **przynajmniej wziąć udział w nabożeństwie w kościele klasztornym.**

Jadących wozami drabiniastemi, udekorowanemi w zielone chorągiewki — policja do miasta **nie wpuściła.** Poszli pieszo. W kilku na rynku stanąć nie mogli — z miejsca ich rozpędzano.

Poszli przed klasztor — **kościół zamknięty i posterunki policyjne przed nim.**

Okazuje się, że nie danem im jest wysłuchać Mszy św. na ten dzień zamówionej w klasztorze, ani nawet zaintonować — Serdeczna Matko — by swe Bóle i utrapienia złożyć u stóp Boga — Stwórcy.

Już w sobotę kilkakrotnie policja informowała się u miejscowego proboszcza, czy już nadszedł zakaz odprawienia zamówionego nabożeństwa.

Przed godz. 6 doręczono miejsc. ks. proboszczowi **pismo wyższej władzy duchownej, że nie należy im służyć swojemi osobami przy zamówionem nabożeństwie. Ks. proboszcz Kledzik natomiast, który miał** celebrować to nabożeństwo, z powodu **zakazu władzy przełożonej nie mógł do Koźmina przybyć.**

Wszystko przypuszczaliśmy, ale że wierzącemu głęboko ludowi wielkopolskiemu odmówi się Mszy św. i zamknie kościół przed nosem — tego nie przypuszczaliśmy“.

———oOo———

Dziejowe dążenia chłopów.

W artykule pod takim tytułem pisze posel Smoła w „Wyzwoleniu“:

„Chłopi mają odczucie, że żyją w przełomowym momencie historycznym, który domaga się od nich istotnej odpowiedzialności za losy Polski i dlatego obchodzą ich nietylko sprawy materjalne, ale wszystkie zagadnienia, jakie idą światem i jakie miotają życiem Polski.

Zresztą, to chłopi odczuwają, że upośledzeni i niewolnicy nie bywają, ani syci, ani bogaci i że tylko wraz z prawami obywatelskiemi można zdobywać naprawdę dobrobyt materjalny.

Takie jest istotne stanowisko miljonowej rzeszy chłopskiej. I bardzo się myli albo wprost kłamie ten, kto twierdzi, że sama czyjaś agitacja stwarza polityczne stanowisko warstwy chłopskiej, lub jeżeli tłumaczy, że sztucznemi brutalnemi środkami zmieni to, co cała wieś przenika.

A już napewno łże zawzięcie ten, kto mówi, że to, co wieś nurtuje jest sprzeczne z interesem Polski, bo porywy, tęsknoty chłopskie korzeniami tkwią w tej ziemi przez wieki roszonej potem praojców, w tem instynktownem przywiązaniu do ziemi, mowy, polskości tak wymownie stwierdzonej przez niepokonanych podlasiaków, przecz chłopów śląskich, co prastarą dzielnicę przed zalewem niemczyzny uchronili i Śląsk dla Polski przez wieki zatrzymali, przez nieustępliwych Drzymałów, zatrzymujących całą nawałę germańską pracą na wschód.

Chłopi mają słuszne odczucie, że potęgi Polsce zapewnić nie mogą ani miasta, za słabe i w przewadze obce, ani obszarnicy, którzy swój okres już przeżyli i skończyli, ani nikt inny. Przedewszystkiem chłopi muszą wziąć odpowiedzialność za Polskę, bo taki przychodzi okres dziejowy, który należy zrozumieć i do niego dostosować politykę państwa.

Kto to wszystko zrozumie i będzie współdziałał, ażeby to, co się chłopom materjalnie i moralnie należy, zostało urzeczywistnione, ażeby warstwa chłopska miała należny udział w stanowieniu o losach państwa — dokona rzeczy wielkiej i dla Polski zbawiennej.

O tem, żeby można przez czas dłuższy zatrzymać dążenia chłopów nie może być mowy, bo nikomu nie wystarczy na to sił. Dziejowe — dla rozwoju Polski konieczne — **dążenia chłopskie muszą być urzeczywistnione i to, na co Polskę stać, niemniej innym warstwom, jak i chłopom musi być przyznane. Chłopi gospodarzami Polski być muszą“.**

———oOo———

Przemysł benjaminkiem, rolnictwo kopciuszkiem.

Ostatni „Zielony Sztandar“ wykazuje w artykule pt. **„Nowy pomysł“**, że całą pomoc dla rolnictwa ograniczono do kredytów pod zastaw zboża i do tak zwanych premij wywozowych, wypłacanych dotąd przez Skarb Państwa z kasy ogólnej. Obecnie mówi się o wprowadzeniu dodatku od podatku gruntowego, który ma przynieść 25 miljonów złotych, by pokryć koszta premij wywozowych. Nie jest wykluczone, że ten nowy ciężar nałożony będzie na rolnictwo drogą dekretu Prezydenta.

Temu lekceważeniu rolnictwa przeciwstawia „Zielony Sztandar“ opiekę, jaką się cieszy przemysł.

„Przypatrzmy się, pisze „Zielony Sztandar“, jak wygląda pomoc dla przemysłu i to dla jednego tylko **przemysłu węglowego!**

W ciągu 1933 r. ma się wywieźć z Polski zagranicę przez Gdynię **7 miljonów ton węgla.** Węgiel ten idzie do Gdyni koleją, i tam przeładowują go na okręty. Za przewóz **1 wagonu węgla** wywożonego z Górnego Śląska do Gdyni pobiera kolej od baronów węglowych **42 zł. 50 gr.** Tymczasem rzeczywiste koszty przewozu 1-go **wagonu węgla na taką** odległość wynoszą **194 zł. Czyli kolej, a więc Kasa państwowa dopłaca do przewozu każdego wagonu przeznaczonego dla zagranicy 151 zł. 50 gr.** Ponieważ, jak wyżej powiedziałem, wywiezionych ma być 7 miljonów ton węgla, przeto sama kolej dopłaci do tego wywozu **105 miljonów zł. w ciągu roku.**

Ale wiadomo, że nie koniec na tem.

Węgiel polski sprzedaje się zagranicą przeciętnie **po 2 zł. za centnar.** Straty ponoszone wskutek niskich cen zagranicznych pokrywają sobie baronowie węglowi w ten sposób, **iż za zgodą rządu nakładają na całe** społeczeństwo haracz w **postaci wysokich** cen wewnętrznych. Ten haracz wyniesie, w ciągu 1933 r. około **112 miljonów zł.**

Jeżeli się teraz zliczy to, co państwo dopłaca przemysłowi węglowemu w postaci zniżonych taryf kolejowych i to, co społeczeństwo dopłaca w postaci wysokich cen wewnętrznych, to widzimy, że **przemysł węglowy, znajdujący się w ręku grupki magnatów i to przeważnie cudzoziemców, otrzymuje pomoc w sumie około 220 miljonów zł. rocznie.**

Rolnictwo zaś, **główna gałąź produkcji w Polsce, rolnictwo zatrudniające i żywiące 70 procent** ludności **w kraju, otrzymało pod postacią premij wywozowych** pomoc w sumie zaledwie **35 miljonów zł. rocznie; a dziś powiada się, że skarb państwa nie może dać nawet tej sumy i jeżeli rolnictwo chce mieć „pomoc“** w **postaci premij wywozowych, to musi samo pokryć koszty tej pomocy, płacąc na ten cel dodatek do podatku gruntowego“.**

Tak wygląda sanacyjna „opieka“ nad rolnictwem i sanacyjna „życzliwość“!

Poradnik prawniczy.

OBLICZENIA NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ.

W każdym urzędzie skarbowym będą sporządzone dwa „rejestry dla obliczania nadzwyczajnej daniny majątkowej“.

Pierwszy rejestr obejmuje wszystkich płatników państwowego podatku gruntowego w danym okręgu, opłacających ponad 25 zł. do 60 zł. włącznie państwowego podatku gruntowego. Rejestr drugi obejmuje wszystkich płatników, opłacających ponad 60 zł. podatku gruntowego bez progresji i degresji.

Do rejestru nie należy wciąg- i płatników, zwolnionych od opłacania nadzwyczajnej daniny, **a zwłaszcza właścicieli gospodarstw rolnych do 7 ha włącznie obszaru ziemi.** Podstawą obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie jest państwowy podatek gruntowy przypisany na rok 1933.

CO WCHODZI W ZAKRES KOMPETENCJI URZĘDÓW ROZJEMCZYCH.

W zakres kompetencji Urzędów Rozjemczych wchodzą następujące sprawy: 1) wstrzymanie wyznaczonej licytacji nieruchomości, 2) rozkładanie spłaty długu pieniężnego na raty dogodne dla rolnika od 7 do 12 lat (12 — jeśli zobowiązanie pochodzi z działów rodzinnych), przyczem do lat 2 może być odroczona 1-sza **spłata kapitału,** 3) obniżenie oprocentowania nawet do 4 i pół procent w stosunku rocznym i wiele różnych drobniejszych udogodnień dla rolnika.

W pierwszym rzędzie Urzędy Rozjemcze mają za zadanie doprowadzić dłużnika i wierzyciela do polubownego załatwienia spłaty zaciągniętych pożyczek, aby tą drogą uniknąć straty jednej lub drugiej strony i nie niszczyć warsztatu pracy. Jeśli jednak dobrowolna ugoda nie dochodzi do skutku, to Urząd Rozjemczy załatwia sprawe przez wydanie orzeczenia stanowiącego moc wyroku.

UPORZĄDKOWANIE KREDYTU DŁUGOTERM. W BANKU ROLNYM.

Państwowy Bank Rolny przystąpi w najbliższym czasie do ostatecznego uporządkowania kredytu długoterminowego. Pożyczki udzielone przez Państw. Bank Rolny w latach ubiegłych w związku z ustawą o wykonaniu reformy rolnej najsłabszym finansowo nabywcom działek w ogólnej sumie około 50 miljonów złotych zostana skonwertowane na specjalnie ulgowe kredyty z funduszu obrotowego reformy rolnej.

W większości wypadków przewidywany jest znacznie szerszy udział Banku Rolnego w sanowaniu nadmiernie zadłużonych gospodarstw, aż do dokonywania wszystkich czynności związanych z przeprowadzeniem parcelacji i regulowaniem zobowiązań przez Bank w charakterze powierniczym.

SOWIECKIE ZAMÓWIENIA DLA HUT GÓRNOŚLĄSKICH.

Przedstawiciele trustów sowieckich kończą w Łodzi rokowania w sprawie zakupu większej ilości trykotaży i **bawełny na sumę 200.000 dolar.** Niezależnie od tych rokowań prowadzone są także rozmowy w sprawie większych zamówień dla **hut górnośląskich.** Chodzi o dostawy większego transportu walców parowych na budowy szos.

Czy policjanci biją?

Tak jak wojsko jest przeznaczone do tego, by państwu i jego obywatelom zapewnić zewnętrzny spokój, tak potrzebny do pracy, tak do tego samego celu służyć ma policja. — Niezawsze jednak tak się dzieje.

Warszawskie „ABC“ pisze:

W Lubitowie, powiatu kowelskiego, aresztowano, pod zarzutem kradzieży, niejakiego Filipa Byciuka, którego osadzono w areszcie posterunku policyjnego w Lubitowie. Następnego dnia w celi aresztu znaleziono zwłoki Byciuka, zmasakrowane w straszliwy sposób, ze strzaskaną klatką piersiową, połamanemi żebrami i okropnie posiniaczonem ciałem.

Przeprowadzone dochodzenie sądowo-prokuratorskie ustaliło sensacyjne szczegóły. Po aresztowaniu Byciuka, w nocy, do celi jego wszedł komendant posterunku policyjnego, Marjan Rutkowski, oraz posterunkowi Wójcik i Sójka w celu przeprowadzenia śledztwa.

Podczas przesłuchania policjanci tak nieludzko pobili Byciuka, że ten z ran zmarł.

Sąd Okregowy w Lublinie, na rozprawie jawnej, która w całej rozciągłości potwierdziła winę policji, skazał Rutkowskiego na 12 lat, Wójcika na 10 lat i Sójkę na 3 lata więzienia.

Pozatem sąd skazał również na 3 lata więzienia współoskarżonego w tej sprawie, posterunkowego Rębacza, który usiłował zatrzeć ślady przestępstwa. Sąd Apelacyjny w Lublinie, do którego odnieśli się oskarżeni, wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości.

„Kordjan i cham“.

Za „Naprzodem“ zamieszczamy artykuł posła Liebermana w sprawie znaczenia powieści Kruczkowskiego „Kordjan i cham“.

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno powieść Leona Kruczkowskiego, której przeczytanie zalecam każdemu myślącemu obywatelowi Rzeczypospolitej. W książce tej autor odtworzył rzeczywistość chłopską doby, bezpośrednio poprzedzającej wybuch powstania listopadowego w r. 1830. Wszystko na podstawie autentycznych dokumentów i materjałów historycznych. Bohaterem powieści jest **syn chłopski, Kazimierz Deczyński,** postać prawdziwa, człowiek, który żył działał i cierpiał **w latach 1800 — 1838,** a swoje przeżycia uwiecznił w pamiętniku pod tytułem: **„Opis życia wieśniaka polskiego“.** Ten opis jest doprawdy wstrząsający.

— Widzisz mój synu — mówi doń ojciec stary, troskami i nędzą sterany — jak ciężko pracujemy, jak ciężko pracujemy... jak się te kościska trudzą, gorzej bydlęcych!... **Nad wszystkie przecie trudy najnieznośniejsze te uciemiężenia i gwałty, jakich od panów naszych doświadczamy!... Chciałbym ja cię, mój synu widzieć wolnym od tych gwałtów... ano, żeby te oprawce nie wytrząsali batem i kijem nad twoim grzbietem, czego ja ustawicznie doznaję, chociaż staram się sumiennie odbywać pańszczyznę...**

Ponura bardzo ponura była ta wieś chłopów pańszczyźnianych w dobie przedpowstaniowej, okropna była ich dola. Głód, zimno, choroby i praca, równa bydlęcej, chłosta, klątwy i uciemiężenie. „Za bardzo się tu upodlenie ludzkie wkorzeniło“ — mówi inna z głównych powieści — za bardzo grzbiety chłopskie niewolą przygięte do ziemi... i dusze za bardzo stępione. **Ciemno tu i głucho powszędy — ciemno i głucho! Życie w surowiznę ziemi wdeptane ciężko!“**

A tymczasem w Warszawie w tajnej robocie konspiracyjnej wrzało. Dolą chłopską mało kto się przejmował, nikt się nad tem nie zastanawiał, jakie myśli snują mózgi chłopskie i co się w ich sercach dzieje. Szkoła podchorążych gorączkowe czyniła przygotowania do rewolucji przeciw rządom moskiewskim, przeciw okrutnemu Konstantemu. Aż przyszła pamiętna noc listopadowa. Zwartą najeżoną bagnetami kolumną maszeruje Szkoła podchorążych poprzez Nowy Świat. Z kolumny odrywa się podchorąży, syn szlachecki i wzywa przechodzącego ulicą, za karę oddanego w rekruty Deczyńskiego do braterstwa broni. „Jest rewolucja! Kto nie z nami, ten przeciw nam!“ „Nic mi do waszej rewolucji — odpowiada syn chłopski — mojego ojca twój ojciec batogiem wychłostał, panie podhorąży. Moim wrogiem są krzywdziciele i ciemiezcy ludu chłopskiego“. Straszliwym gniewem uniesiony podchorąży karabinem zatoczył łuk w powietrzu i kolbą gzmotnął ze wszystkich sił opornego chłopa. Tak się kończy tragiczny historyczny konflikt dwóch młodych Polaków — w powieści.

Chłop pańszczyźniany był głuchy na wołanie młodych powstańców, którzy poruszyć go chcieli w imię ideału narodowego. Myślał tylko o swojej własnej niedoli, o swojej męczarni i nienasyconem zdzierstwie, które przez długie pokolenia uprawiała na nim klasa panująca. Czy oskarżymy go o klasowy egoizm, o materjalizm? Nic bardziej nierozumnego nad takie oskarżenie. Chłop w gruncie rzeczy niczego nie łaknie, tak gorąco i namiętnie, jak sprawiedliwości. Doznana krzywda spokoju mu nie daje i pali go więcej dlatego, że godzi w zasadę sprawiedliwości, aniżeli z pobudek materjalnych. Chłop w ciągu dziejów ludzkich brał na swoje barki trud i znój, by „żywić i bronić“ siebie i drugich. Czuł, **że jest fundamentem,** na którym wznosi się cały ład społeczny i państwowy i znosił to cierpliwie. Lecz ilekroć ci, co pieczę nad społeczeństwem objęli życie mu uniemożliwiali, z owoców pracy go ograbiając, a w dodatku go okrucieństwem zadręczali, wtedy wpadał w gniew niepohamowany, albowiem grabież, wyzysk i ucisk poczytywał za krzywdę, za **niesprawiedliwość** o pomstę do nieba wołającą. Wtedy Polacy stawali w obliczu groźnych wewnętrznych konfliktów, wtedy otwierała się przepaść, pełna nienawiści i zamętu, wtedy spadał ogrom klęsk na wszystkich. W powieści Kruczkowskiego reprezentant narodowej rewolucji kolbą uczyć chce rozumu opornego chłopa, ale **czy kiedykolwiek grzmotnięcie kolbą karabinu w twardą czaszkę chłopską było w stanie dać rozumne, ludzkie i celowe rozwiązanie wielkich konfliktów socjalnych i moralnych, które się rozgrywały w łonie narodu polskiego.**

Czy rozważania powyższe, odnoszące się do dalekiej, dawno minionej przeszłości, mają łączność z dniem dzisiejszym? O tem z łatwo zrozumiałych powodów mówić nie mogę. Inne dziś są czasy, inne hasła, inne dążenia i inne metody walki o urzeczywistnienie ideałów w umysły rzuconych. Nie marzy się już więcej, jak tuż przed 1830 r. o wolności Ojczyzny. Dla jednych najwyższą świętością jest **Państwo,** dla drugich Naród, lecz ani Państwo, ani Naród nie jest oderwanem pojęciem, należy je wypełnić żywą treścią, którą są **ŻYWI LUDZIE.** A gdy przejdziemy do żywej treści, to czy zapomnieć o tem możemy, że trzy czwarte masy ludzkiej w Polsce stanowią chłopi? Nikt zapewne w naszym kraju nie pragnąłby, **aby wobec niesłychanych niebezpieczeństw i zasadzek, jakiemi Polska jest otoczona, w rozstrzygających psychologicznie i historycznie momentach wybuchał i zaostrzał się wstrząsający konflikt, któremu utalentowany autor dał nazwę: „KORDJAN I CHAM“.**

HERMAN LIEBERMAN.

———oOo———

Kim jest p. Kulisiewicz.

P. Kulisiewicz, poseł z łaski sanacji, napędzony burmistrz miasta Błonia, wydawca sanacyjnego pismidła „Gazety Chłopskiej“ miał różne niejasne sprawki natury finansowej. Obecnie pan ten, jak donosi „Ziel. Sztandar“, otrzymał nowy policzek moralny:

Oto w radzie miasta Błonia, gdzie p. Kulisiewicz dawniej burmistrzował, ogłoszony został dnia 27 czerwca następujący wniosek nagły:

„Wobec uznania przez sąd, że oskarżeni przez Prokuratora za umieszczenie w pismach znanych artykułów, zniesławiających b. burmistrza m. Błonia i posła na Sejm Jana Kulisiewicza **mieli podstawy do uważania rozgłoszonych wiadomości za prawdziwe i wobec dowiedzenia w sądzie zarzutu sfałszowania przez Kulisiewicza cudzego podpisu,** wobec znanej sprawy z motopompą i **innych spraw kompromitujących Jana Kulisiewicza, znieważonego publicznie na wiecu B. B. W. R.** w Błoniu bez reakcji z jego strony. Rada Miejska m. Błonia na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 1933 r. uważa, że **jakakolwiek współpraca z człowiekiem o takiem obliczu moralnem jest niemożliwa i dlatego odwołuje swoich przedstawicieli z Sejmiku Powiatowego w Grodzisku, do chwili usunięcia Jana Kulisiewicza z Wydziału Powiatowego“.**

Za nagłością tego wniosku głosowało 19 członków rady miejskiej, a tylko 3 przeciw“.

„Czyż można ostrzej napiętnować człowieka, aniżeli to zrobiła rada miejska w Błoniu w stosunku do p. Kulisiewicza, zapytuje „Zielony Sztandar“. A my dodajemy: Oto głowa sanacyjnego kramiku z pod znaku Michalkiewicza, obliczonego na tumanienie chłopów, a nazwanego szumnie **Chłopskiem Stronnictwem Agrarnem“.**

Dział gospodarczy.

„CRZEŚCIJAŃSKI FRONT GOSPODARCZY“.

„Crześcijański Front Gospodarczy w Polsce“ z siedziba w Krakowie komunikuje nam

Wydawcą naszego tygodnika „Echo Miast“ jest „Crześcijański Front Gospodarczy w Polsce“ z siedzibą w Krakowie.

Stowarzyszenie to powstało w roku 1930 z inicjatywy kilku obywateli krakowskich, którzy, obserwując podupadanie polskiego charakteru miast naszych, w szczególności Krakowa, przez organizowanie się w Ch. F. G. rozpoczęli działanie, które ma za sobą już poważny dorobek, ujawniający się choćby w uświadamianiu społeczeństwa polskiego nietylko na terenie Krakowa. „Echo Miast“ podejmuje tę prace na terenie szerszym, bo na terenie całej Rzeczypospolitej. Będzie-

my zdążali wszelkiemi godziwemi środkami do tego, by nasze społeczeństwo polskie i chrześcijanskie zrozumiało wkońcu potrzebę zorganizowania się dla własnego dobra i uniezależnienia się pod względem gospodarczym od czynników niepolskich i niechrześcijańskich i w tem liczymy na pomoc wszystkich chrześcijan Polaków, szczegolnie tych, którzy mogą i zechcą informować nas o potrzebach poszczególnych miast polskich w kierunku organizacyjnym, którzy na szpaltach naszego tygodnika mogą szerszemu polskiemu ogółowi wskazać drogi, wiodące niezawodnie do prawdziwego odrodzenia.

Z naszej działalności wykluczamy wszelką partyjną politykę, a politykę polską, będąca wyrazem całego naszego zbiorowego organizmu narodowego, ujętego w ramy państwowości polskiej, każdemu Polakowi w Polsce nietylko prowadzić wolno, ale należy to do jego istotnych obowiązków, jeżeli chce się przyczynić do utrzymania prawdziwej niepodległości Polski.

Zwracamy uwagę, że „Crześcijański Front Gospodarczy“ nie należy w tej pracy uważać za identyczny z chrześcijańską, czy narodową demokracją.

Zamierzającym organizować koło Ch. F. G. prześlemy na żądanie statut i szczegółowe informacje. Adres: Kraków, Szpitalna 18, I. p.

———ooOoo———

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE.

Jak wynika z ostatnich zestawień na 1-go czerwca br. w przemyśle przetwórczym zatrudnionych było w całej Polsce ogółem **344 tys. 896** robotników, w tem 33.733 w przemyśle mineralnym, 49.455 w metalowym, 29.114 w chemicznym, 117.419 we włókienniczym, 11.161 w papierniczym, 4.616 w skórzanym, 33.554 w drzewnym, 38.792 w spożywczym, 11.091 w odzieżowym, 7.965 w budowlanym i 8.006 w poligraficznym.

W górnictwie zatrudnionych było ogółem **96.056** robotników, w hutnictwie 32.895, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 53.697, w elektrowniach i wodociągach 7.142, oraz na robotach publicznych 46.073 robotników.

———oOo———

POŻYCZKA NA ROZBUDOWĘ WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO.

Prowadzone już od czterech lat rokowania o pożyczkę zagraniczną na sfinansowanie **rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego i jego zelektryfikowanie zostały nareszcie zakończone.** Wiceminister skarbu p. Koc parafował w Londynie z przedstawicielami towarzystw angielskich **English Electric Company i Metropolitain Vickers Electrica Company** umowę w sprawie pożyczki 1.980.000 funtów czyli blisko **60 miljonów złotych.** Z pożyczki tej 16 miljonów będzie wypłaconych rządowi polskiemu w gotówce na dokonanie niezbędnych robót budowlanych i inwestycyjnych, pozostałe zaś 46 miljonów udzielone będą w formie kredytowej, przyczem połowa zamówień (t. j. na 23 miljony) udzielona będzie firmom krajowym, druga zaś połowa obejmie dostawy instalacji elektrycznych, wykonanych w Anglji.

———oOo———

ZANIK POLSKIEGO EKSPORTU DO KRAJÓW EUROPY ŚRODKOWEJ.

Nieustannie kurczy się nasz eksport zagraniczny **zwłaszcza do krajów Europy środkowej.**

Według ostatnich zestawień statystycznych w maju nastąpił radykalny zwrot w obrotach handlowych polsko-austrjackich na niekorzyść aktywności naszego bilansu handlowego. W miesiącu tym przywóz z Polski do Austrji wyniósł **37 milj. szylingów**, podczas gdy rok temu wynosił **76 milj. szylingów**, czyli, że spadł przeszło o połowę. Udział Polski w przywozie austrjackim obniżył się z **6.3 do 3.9 proc.** Natomiast wzrósł wywóz z Austrji do Polski z 3.8 **do** 4 milj. **szylingów.**

W rezultacie w maju bilans handlowy z Austrją **kształtował się deficytowo** i wyniósł nadwyżkę na korzyść Austrji **300.000 szylingów**, podczas gdy przed rokiem Austrja posiadała saldo deficytowe w wysokości 3.8 milj. szylingów na korzyść Polski.

Te same zmiany, niekorzystne dla naszego eksportu, zaszły również w wywozie do Czechosłowacji i Niemiec. Bilans handlowy w obrotach z Czechosłowacją dotychczas stale aktywny w ostatnich czasach **zmienił się na naszą niekorzyść, a równocześnie niezwykle się skurczył.**

Jak tak dalej pójdzie to w ciągu kilku miesięcy towar polski zniknie z rynków Europy środkowej, które stanowiły jedne z głównych terenów naszego wywozu, utrzymującego aktywność polskiego bilansu handlowego i gwarantującego trwałość polskiej waluty.

———oOo———

ZNACZENIE PORTU W GDYNI DLA ROLNICTWA.

Port gdyński zaczyna nabierać coraz większego znaczenia w naszym zagranicznym wywozie rolniczym. Według obliczenia Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w r. 1932 na 185.468 ton wywiezionego z Polski cukru przez Gdynię, przeszło 89.142 ton (48.1 proc.), przez Gdańsk 95.060 ton (51.3 proc.), razem 185.468 t., co stanowi 99,4 proc., innemi słowy mówiąc cały prawie eksport cukru jest skoncentrowany w naszych portach. Nadmienić należy, że cukrownictwo posiada w Gdyni własne składy, których powierzchnia wynosi około 18.000 m².

Wywóz bekonów i wędlin odbywa się wprost z wagonów na stacji z pominięciem magazynów portowych. Na ogólną ilość 61.511 tonn, wywiezionych z Polski w roku 1932, na Gdynię przypada 56.095 t., t. j. 91,2 proc., bezmała więc prawie cały wywóz odbywa się przez Gdynię, która mogłaby — ze stanowiska technicznego — wywóz ten nawet znacznie rozwinąć, gdyby na przeszkodzie w tej mierze nie stały utrudnienia ze strony Anglji pod postacią kontyngentów przywozowych.

Jakkolwiek chłodnia gdyńska, mająca 10.000² powierzchni składowej, jest największa w Europie, to jednak w eksporcie masła i jaj nie bierze dużego udziału, a to z tego powodu, że nasz wywóz tych artykułów kieruje się obecnie, głównie do krajów Europy Środkowej (do Czechosłowacji, Austrji, Włoch i Szwajcarji), do której Gdynia nie jest drogą najkrótszą i najtańczą, jak również dlatego, że chłodnia musi obsługiwać import śledzi oraz owoców południowych, jak i wywóz i przywóz warzyw.

DRZEWO I ZBOŻE.

Na **1,044.544 ton drzewa** wywiezionego z Polski na Gdynię przypada 386.320 t., tj. 37 proc. Gdynia mogłaby skoncentrować u siebie prawie cały wywóz drzewa, nie posiada jednak specjalnej przystani. Wobec wszakże doskonałych warunków terenowych i taniości odpowiednich inwestycyj (przystań na palach), należy się spodziewać, że luka ta w najbliższej przyszłości zostanie wypełniona.

W wywozie zboża Gdynia bierze dotąd nader mały udział, na 489.856 t. bowiem wywiezionego w r. 1932 zboża na Gdynię przypada zaledwie 1.702 t., co stanowi tylko 0.3 proc. W handlu zagranicznym zbożem Gdynia zatem prawie nie wchodzi w rachubę. Ponieważ jednak zboża w znacznej części kierowane są do krajów zamorskich lub nadmorskich, a więc drogą morską, przeto urządzenia **przeładunkowe odgrywają w tej mierze rolę pierwszorzędną.** Tymczasem Gdynia dotąd urządzeń tych nie posiada i dlatego 60 proc. naszego zboża idzie przez Gdańsk, reszta przez porty obce. Budowa odpowiednich składów, a przedewszystkiem elewatora zbożowego jest koniecznością naglącą.

Na ogólną ilość **61.347 ton ziemniaków** przez Gdynię wywieziono tylko 5.852 t., co stanowi 9.5 proc. ogólnej ilości. Przyczyną tego jest to, że wywóz ziemniaków drogą morską wymaga workowania ich, wówczas gdy transport kolejowy odbywa się luzem, co jest dogodniejsze i tańsze, tem bardziej, że głównymi odbiorcami naszych ziemniaków są kraje kontynentalne, Niemcy, Szwajcarja, Francja i Belgja.

———oOo———

GŁÓWNI PRODUCENCI ZBOŻA PRÓBUJĄ POROZUMIENIA.

Z konferencji zbożowej w Londynie ogłoszono komunikat zaznaczający, że delegacje Argentyny, Australji, Kanady i Stanów Zjednoczonych porozumiały się w zasadzie **co do polityki odpowiewiedniego czasowego dostosowania produkcji i handlu zbożem w myśl potrzeb rynków światowych,** w celu spowodowania poprawy cen zboża i zlikwidowania zapasów, nagromadzonych przez produkcję.

——oOo——

CIĘŻKA SYTUACJA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI.

Wśród górników polskich w Belgji, duże zaniepokojenie budzą nastroje strajkowe, jakie przejawiają się w poszczególnych zagłębiach węglowych. Wybuch strajku stawia górników polskich w niezwykle ciężkiej sytuacji, albowiem, jako cudzoziemcy nie posiadający pracy **są oni wysiedlani z granic państwa.**

———oOo———

O ZASADĘ WOLNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ.

W Min. Przemysłu i Handlu rozpatrywana jest obecnie opinja Zw. Izb Przem.-Handlowych w sprawie nowelizacji prawa przemysłowego. Związek Izb stoi na stanowisku utrzymania nadal w całej rozciągłości zasady wolności przemysłowej, stanowiącej podstawę całego polskiego prawa przemysłowego. W szczególności Związek uważa za konieczne ścisłe przestrzeganie zasady, by lista przemysłów, których wykonywanie uzależnia się od uprzedniego uzyskania koncesji — obejmowała **tylko te rodzaje przemysłu, których wykonywanie uzależnić należy od specjalnych warunków z punktu widzenia interesu publicznego i bezpieczeństwa**

——oOo——

USTAWICZNY SPADEK FREKWENCJI NA POLSKICH KOLEJACH.

Kryzys gospodarczy w poważnym stopniu dotknął polskie koleje państwowe. Daje się to szczególnie zaobserwować w dziedzinie przewozu pasażerów. Ilość osób podróżujących kolejami zmniejsza się z rok na rok. Jeśli w r. 1930 przewiozły koleje **154 milj.** osób, to w r. 1931 — tylko **135** milj. osób i w r. 1932 — **113** milj. osób. Oznacza to spadek frekwencji w ciągu dwóch lat blisko o **30 procent.** Najpoważniej zmniejszyła się ilość osób korzystających z pociągów pospiesznych. W r. 1930 — **.159.000** osób, w roku 1932 tylko — **2.324.000** osób. Charakterystycznym jest wysoce fakt, że **nie uległa zupełnie zmniejszeniu ilość osób, które w ciągu ostatnich dwóch lat podróżowały za biletami ulgowemi.**

Zaobserwowano pozatem, **że coraz mniej osób korzysta z 1-ej klasy.**

Jedynem lekarstwem na zwiększenie frekwencji na kolejach i co zatem idzie, podniesienie ich dochodowości jest niewątpliwie zmniejszenie cen biletów. Doraźne imprezy w rodzaju pociągów w „nieznane“, „pociągów bridż dancing lub narty“ i t. p. mało są skuteczne. Lepiej byłoby zastosować ogólną zniżkę.

Podobne o tem się mówi w sferach miarodajnych, ale sprawa trwa zbyt długo.

———oOo———

ROCZNA MLECZNOŚĆ KRÓW.

Są rasy krów słabo mlecznych, dających przez cały czas udoju w ciągu jednego roku od 800—1200 litrów mleka, ale są i rasy dające dwa, trzy i cztery tysiące i więcej litrów, dzisiaj uważają za normalną od 3—4 tysięcy wydajności mleka od dobrze rozwiniętej krowy w ciągu okresu dojenia, od jednego ocielenia do następnego. Znajdują się już setki krów o wydajności 10 tysięcy litrów, a przed paru laty osiągnięto w Ameryce 16 tysięcy litrów mleka w ciągu jednego roku; u nas w Polsce wykazało kilka krów liczbę 9.000 litrów mleka — przeciętna jednak roczna mleczność krów w Polsce jest jeszcze bardzo słaba wynosi mniej jak tysiąc pięćset litrów rocznie od jednej sztuki. Najlepszy obrachunek mleczności krowy byłby, gdybyśmy każdego dnia mleko mierzyli po każdym udoju od poszczególnej krowy, począwszy od ocielenia, aż do ustania się dojenia krowy i te liczby zesumowali razem, doliczając i to, co cielę wypiło. Wystarczy jednak mierzyć mleko do obliczenia rocznej wydajności raz w tygodniu, ale stale trzeba obrać ten sam dzień np. czwartek. Przez miesiąc będziemy mieli takich dni cztery, wyjątkowo pięć. Liczby otrzymane z udojów dodajemy razem, a całą sumę dzielimy przez 4 względnie przez 5 zależnie od tego, ile razy zmierzyliśmy mleko w ciągu miesiąca. Z podzielenia wypadnie przeciętna dzienna z miesiąca. — Tę przeciętną mnożymy przez ilość dni miesiąca. Tak, a więc przez 30, albo przez 31 — będzie to suma mleka z całego miesiąca. Tak postępujemy każdego miesiąca, kiedy się krowa doi. Jeżeli dojenie się krowy trwało przez 10 miesięcy w ciągu roku, to suma z pojedynczych miesięcy dodana do siebie da nam roczną wydajność mleka krowy.

Opłacalność krowy i jej wartość zależy przedewszystkiem od wysokości jej rocznej mleczności, — wiele gospodarstw przeprowadza takie obliczenia pod kontrolą. Wyniki te zapisuje się w księgach, a krowa wykazująca dużą roczną mleczność w razie sprzedaży dostaje wyższą znacznie cenę od targowej, a nawet cielęta po dobrej dójce drożej są sprzedawane. Do wysokiej mleczności dochodzi się doborem odpowiednich sztuk, dobrą pielęgnacją a nadewszystko należytem żywieniem tak w lecie jak zimie. Starannie utrzymane pastwisko, karmienie w stajni lucerną, koniczyną dobrą mieszanką, w zimie okopowe jak buraki, dobre siano, dodatek karmy bogatej w białko jak otręby, makuchy, zapewniają stałe podnoszenie się mleczności. Krowa, która mimo dobrego karmienia i pielęgnacji słabą wykazuje mleczność, chociaż dobrze wygląda, nie warta dalszego chowu.

F. W.

——oOo——

ZOŁZY.

Konie młode łatwo zapadają na zołzy przez zarażenie się. W normalnym przebiegu nie jest to choroba straszna, ale niekiedy następują powikłania. Ażeby choroba miała przebieg łagodny nie należy używać konia do pracy, paść dobrem sianem i marchwią, kładąc paszę na ziemi. W gruczoły podszczękowe wetrzeć jodynę, lub mieszaninę jodyny i terpentyny (pół na pół), przyłożyć watą lub pakułami i podwiązać. Jeżeli po 2—3 tygodniach takiego leczenia wysiąk z nosa nie ustanie, obrzęknienie gruczołów podszczękowych trwa nadal — wezwać weterynarza.

Sport na wsi.

Sport na wsi jakkolwiek dopiero w powijakach w niektórych okolicach daje wyraźniejsze oznaki życia. Dzieje się to zwłaszcza w gminach podmiejskich, gdzie istnieje już szereg zorganizowanych klubów sportowych. W gminach podkrakowskich istnieje szereg drużyn np. **Ludowy Klub Sport. „Warna“ w Rząsce**, K. S. **„Prądniczanka“** w Prądniku Czerwonym, **„Wolanka“** na Woli Justowskiej, **„Rakowiczanka“** w Rakowicach, **„Łagiewianka“** w Łagiewnikach, **„Borek“** w Borku Fałęckim i t. d. Kluby te uprawiają przeważnie grę w piłkę nożną, a jedynie Ludowy Klub Sport. **„Warna“** w Rząsce obok piłki uprawia też lekką atletykę i inne gry sportowe.

Kluby są zorganizowane i rozgrywają zawody z klubami miejskiemi o t. zw. mistrzostwo odpowiedniej klasy, przeważnie klasy C.

W ub. niedzielę odbyły się następujące **zawody** w piłke nożną o **mistrz. Krakowskiego Okręgu:**

L. K. S. **„Warna“** (Rząska) — R. K. S: **„Gwiazda“** (Kraków) 4 : 1. Piękne zwycięstwo „Warny“, w której najlepszymi graczami byli pp. P. Grzegorczyk i J. Taborski.

„Wolanka“ (Wola Justowska)—**„Prądniczanka“** (Prądnik Czerwony) 1 : 0. Szczęśliwa gra **„Wolanki“**. **„Rakowiczanka“** (Rakowice) — **„Maraton“** (Kraków) 3 : 1. Zasłużona wygrana „Rakowiczanki“ nad beznadziejnym zespołem „Maratonu“.

Ludowy Klub Sportowy „Warna“ w Rząsce liczy 106 członków. Świadczy to wymownie o żywotności tego klubu.

Szereg klubów wiejskich nosi się z zamiarem utworzenia w ramach statutu PZPN-u Krakowskiego Związku Klubów Wiejskich P. N. Przyczyna tych zamiarów ma być podobno faworytowanie przez K. Z. O. P. N. klubów miejskich ze szkodą dla klubów wiejskich.

Gmina Wola Justowska pod Krakowem nie może się zdobyć na oddanie tamtejszemu klubowi **„Wolanka“** odpowiedniego placu pod boisko sportowe i klub ten musi wszelkie zawody odbywać na boiskach wypożyczanych od klubów miejskich. Zauważyć należy, że gmina Wola Justowska jest gmina b. wielką i niezbyt biedną. To samo dotyczy gmin Prądnik Czerwony i Rakowice.

Do finału rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej w grupie zachodniej w chodzą kluby: Cracovia, Ruch i Wisła, w grupie wschodniej Pogoń, Legja i ŁKS., zaś o spadek do kl. A. reszta pozostałych klubów ligowych.

Redakcja „Piasta“ zwraca się do wszystkich klubów wiejskich i kół młodzieży uprawiających sport o podawanie wyników dla zużytkowania ich w dziale sportowym. Pozatem Redakcja „Piasta“ udzielać będzie wszelkich wskazówek sportowych, wyjaśnień, porad i t. d.

Listy.

Misje sanacji w Krośnieńskiem.

Z upadkiem „Przyjaciela“... rozleciały się resztki wyznańców wiary pomajowej w naszym powiecie. Osamotnione filary bebe urządzają obowiązkowe uroczystości sanacyjne na spółkę z żydami. Łapichłopy z Bebewora pos. Jurczyk i „kruki“ z czwartej brygaty cieszą się wielkiem powodzeniem na wsi bo lud ich przyjmuje kocią muzyką i biciem w garuki. Zatem jedynkowi politycy od siedmiu boleści przez takie owacje skazani są na przymusowe siedzenie na przyzbach.

Bebesyństwo, widząc żywiołowy pęd do organizacji w szeregach Str. Lud., zabrało się gorliwie do „twórczej“ roboty, którą dla swej wyłączności winno opatentować. By dać zastrzyk otuchy rozbitkom obozu pomajowego, przejętym strachem utraty ochłapów, sprowadzono „tęgie figury“ z pyskiem od ucha do ucha i w panicznym strachu przed jakąkolwiek dyskusją — wolnym głosem niezależnej opinji publicznej urządzono t. zw. akademję poselską. Nudne to nabożeństwo odprawione 9 bm. w Sokole w Krośnie i w Korczynie, to istna piła, tortura chińskich dzwonów, nieznośna nawet dla życzliwej publiki jedynkowej. Ustalony rytuał, poświęcony bałwochwalczemu kultowi „centralnej figury“, przepełniony był jękliwemi skargami na nieposłuszną opozycję ludową i znużył śmiertelnie obecnych tak, że do końca pozostało kilkunastu żydków, pewnych, że jedynie pod opiekuńczemi skrzydłami sanacji mogą bezkarnie obdzierać i licytować chłopa.

Byłoby marnowaniem czasu i papieru, analizować mętne wywody osławionego Burdy, mistrza ceremonji w tej ckliwej kapliczce wzajemnej adoracji. **Hasła zaciskania pasa,** apel do zrujnowanego kryzysem i egzekucjami społeczeństwa, by sobie samo pomagało, wobec powszechnej nędzy i głodu **wyglądają na kpiny z cierpliwości ludzkiej** — wprost na prowokację. Tutejsze społeczeństwo, znękane i zrozpaczone, bez widoków na polepszenie, nie potrzebuje kazań usypiających, ani morałów, potrzebuje czynów i pomocy. Bebe usiłuje tanim kosztem, zwalaniem obowiązku na innych — wylepić się frazesami i krasomówstwem, za które nikt kawałka chleba nie kupi. W dobre rady społeczeństwo jest obficie zaopatrywane od nieproszonych radców sanacyjnych, którzy od wielu lat asystują przy nieudającym się porodzie lepszego jutra.

K. Człowiekowski.

———ooOOoo———

Paszkwilant.

W ODPOWIEDZI „GOSPODARZOWI“.

W ostatnim 27 numerze „Gospodarza“ jakiś wesołek pseudonim skacze do łydek jednodniówki „Ludowiec Podkarpacki“, wydany na Święto Lud. przez Zarząd Str. Lud. w Krośnie.

Piana wściekłości nas nie dziwi, choć przecie bebe wie o tem, że 5.000 egz. „Ludowca“ poszło w powiat tutejszy, co świadczy o potędze naszej organizacji. Dziwić się należy wesołkowi, który w swej fantazji przypuszcza, że powiat należy do sanacji, podczas kiedy bebe nie ma ani jednego Koła, a **Str. Lud. w każdej prawie wsi!**

Wesołek z braku rzeczowych argumentów przyczepił się (słuchajcie!) do djablika drukarskiego w art. W. Breowicza, gdzie zamiast „lew-tytan“ (mowa o sile chłopskiej) wydrukowano „lew-tyran“. Trzeba albo warjata, albo indywiduum bez honoru, by wartość gazety oceniać według błędów drukarskich! (Niech paszkwilant stwierdzi w swych wypocinach **swoje nieuctwo,** gdzie **Trzecieskiego** współpracownika i Łukasiewicza nazywa Trzenarskim, zaś prez. Gierlaszyńskiego — Giwlaszyńskim).

Sanację tutejszą zabolało mniej więcej to, że my chłopi-„nieuki“ (według paszkwilanta) sami bez pomocy ich — „uczonych“ — potrafili wydać pisemko! — W naszej krwi chłopskiej jest już coś takiego, co więcej ciągnie nas do prostego brata, który służy nam całą duszą — aniżeli do łajdaków, zaprzańców.

Ano paszkwilanci robią dużo smrodu, ale od smrodu ucieka się i pluje. My wiemy gdzie ziarno, a gdzie plewa, kto nasz — chłopski — a kto oczajdusza — zdrajca!

Ponieważ paszkwil powiada nam, w jakiej szkole autor jego wyrósł —

S. Smereczański.

———oOo———

JESTEŚMY PRZEDEWSZYSTKIEM CHŁOPAMI.

Naczelnik Okręgowy Ochotniczych Straży Pożarnych w Jaśle wydał rozkaz, ażeby Ochotnicze Straże Pożarne nie brały udziału w obchodzie święta ludowego, tak w mundurze jak i po cywilnemu. Strażacy jednak jako synowie wsi, z okolicy Żmigrodu wzięli udział w święcie ludowem. Obecnie naczalstwo powiatowe czyni dochodzenia, grożąc rozwiązaniem straży, gdyż według tych panów, obchód święta ludowego ma charakter polityczny; — a wiele innych obchodów choćby imieninowych, to te nie mają charakteru politycznego? Możecie rozwiązać sobie, co się wam podoba, my najpierw jesteśmy chłopami, a potem strażakami. I na każde święto ludowe wystąpimy jak jeden.

Stary Ludowiec.

———oOo———

LIST Z POWIATU BRZESKIEGO.

Na sesjach wójtów oświadczył parokrotnie starosta Baranowski, że jest wrogiem Witosa, gdyż jak Witos był premjerem, a on Baranowski, urzędnikiem administracyjnym, kazał go pilnować i tylko dzięki dobrym ludziom nie stracił posady.

Dziś Witos nie jest przy władzy, p. Baranowski jest starosta w okręgu wyborczym Witosa — nadszedł więc dla niego dzień zapłaty. Czy nie lepiej panie starosto zająć się aktualniejszemi sprawami; obchodzącemi cały powiat?

W ub. roku gdy p. starosta przejeżdżał przez Tymowę opowiadał, że z miejscowej rzeźni bił taki smród, jak z jakiego dołu kloacznego. Na drugi dzień wydelegował komisję sanitarną by temu kres położyła. Ale nie położyła. Smród w rzeźni nie tylko się nie zmniejszył, ale poprostu zatruwa powietrze w całej okolicy. Od rzeźni płyną na kilkaset metrów nieczystości, a mimo to policja nie robi z tego użytku.

Podobne stosunki panują w rzeźni w Zakliczynie i również nic władze sanitarne nie czują owych „wonnych“ zapachów.

Informator.

———oOo———

Odpowiedzi Redakcji.

WP. L Skalski w Chicago: Goldcertyfikaty papierowe sprzedaje się po kursie dnia (6.20), efektywne złote dolary 9.20. — **WP. Jan Sum. Wola Osiecka:** W Łodzi wychodzi tygodnik „Prawda“, organ Radziwiłła i innych kartelowców, ludowego pisma pod tym tytułem niema. **Wal. Czechowice:** Odpowiedź listem. Notatkę umieścimy w następnym numerze.

KALENDARZYK.

Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
23 N.	7 po Św. Apolinar.	4	06	8	06
24 P.	Kingi kr. Kuneg.	4	07	8	05
25 W.	Jakóba Krystofa	4	08	8	03
26 Ś.	Auny matki N. M. P.	4	10	8	02
27 C.	Natolji, Eurelji	4	11	8	00
28 P.	Innocentego Wikt.	4	13	7	59
29 S.	Marty p., Oławi	4	15	7	57
30 N.	8 po Św. Abdowa	4	16	7	56

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dewizy: Belgja 124.80, 125.11, 124.49; Holandja 361.15, 362.05, 360.25; Londyn (29.83, 29.85), 29.99, 29.69; N. Jork 6.20, 6.24, 6.16; telegr: 6.23, 6.27, 6.19; Paryż 35.03, 35.12, 34.94; Praga 26.54, 26.60, 26.48; Szwajcarja 173.05, 173.48, 172.62; Włochy 47.50, 47.73, 47.27; Berlin 213.30. Tendencja dla europejskich mocniejsza, dla amerykańskich słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82; Lilpop 12¼, 12; Starachowice 10½, 10¼; przew. słabsza.

Pożyczki: 3% pożyczka budowlana 38.30; 4% inwestycyjna 101½; 4% seryjna 108½; 5% konwersyjna 44, 43¾; 5% kolejowa 40; 6% dolarowa 60, 62; 4 proc. dolarowa 46¼; 7% stabilizacyjna 48¾, 49½, 49; 10% kolejowa 100¾.

Dolar prywatny w Warszawie: 6.19 — 6.20.

KRONIKA.

NIEBEZPIECZNI AGENCI EMIGRACYJNI. Syndykat Emigracyjny **ostrzega samotne kobiety,** pragnące wyjechać zagranicę w celach zarobkowych, aby nie korzystały z usług **pokątnych doradców emigracyjnych,** którzy występują jako przedstawiciele firm francuskich i nakłaniają do wyjazdu w charakterze **służących.**

Agenci ci są zwykłymi oszustami i **handlarzami żywym towarem.**

Niedawno udało się władzom polskim w Katowicach zatrzymać handlarza żywym towarem, usiłującego wywieźć do Francji kilka dziewcząt.

KSIĄDZ SKAZANY ZA OBRAZĘ RZĄDU I WOJSKA. Wyrokiem Sądu grodzkiego w Zambrowie skazany został ks. Józef Choromański, były wikary parafji w Puchalach (pow. łomżyński) na dwa miesiące bezwzględnego aresztu za obrazę rządu i wojska, jakiej miał się dopuścić w przemówieniu na publicznem zgomadzeniu we wsi Pruszki Wielkit w listopadzie ub. roku.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. W powiecie chrzanowskim dokonano w ciągu wiosny i na początku b. r. szereg napadów rabunkowych, bądź to na przejeżdżających szosami, bądź na mieszkaia prywatne w nocy.

Wydział śledczy w Chrzanowie zarządził w początkach lipca b. r. pościg za bandytami, z których ujęty został najpierw Leon Jedynak, a potem Władysław Sarnecki. Ten drugi w czasie szamotonia się z policjantem został przypadkowo ugdozony kulą z rewolweru policjanta i zmarł niebawem po przewiezieniu go do szpitala Kasy Chorych. Policja jest też na tropie reszty bandytów.

DZIWNE PRAKTYKI PASZPORTOWE. Kilkunastu studentów politechniki lwowskiej chciało dla rozszerzenia swej wiedzy inżynierskiej wyjechać do Francji i Czechosłowacji, by pracować w tamtejszych fabrykach. Niestety, najwyższe władze warszawskie **nie udzieliły im paszportów** na wyjazd. Znamiennem jest, że **studenci politechniki warszawskiej takie paszporty bez trudności otrzymali.**

NOWA SZAJKA OSZUSTÓW. Uwija się po Polsce nowa szajka oszustów, którzy oszukują rozmaite osoby przez wmawianie w nich, że leżą dla nich do podjęcia **olbrzymie spadki.**

Przy tej sposobności oszuści nietylko wyłudzają pieniądze rzekomo na koszta procesu, ale otrzymują jeszcze pełnomocnictwa, przy pomocy których działają na szkodę tych osób. Władze śledcze ostrzegają przed tymi oszustami.

2 DZIECI ZGINĘŁO W POŻARZE. W Kuźnicy Grodziskiej (w Kieleckiem) wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny w zagrodzie Stanisława Więcka, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 10 budynków gospodarczych, w tem dwa domy mieszkalne.

W czasie pożaru spalił się żywcem dwuletni syn Więcka i 3-letnia Cisowska. Ponadto oboje rodzice Więckowie, tak zostali poparzeni, że przewieziono ich w stanie beznadziejnym do szpitala.

POŻARY I ŚMIERĆ OD PIORUNÓW. Podczas burzy uderzył piorun w domostwo Jana Obrzuła w Wileryskach oraz w zabudowania Ewy Fedorczak w Bielance (w powiecie grybowskim) i strawił doszczętnieo oba gospodarstwa.

W kilku wioskach na Litwie spłonęło od piorunów 11 zabudowań i domów mieszkalnych. Koło wsi Ludwikowo zabity został na polu uderzeniem pioruna pastuch, oraz koń i dwie krowy. Koło wsi Krzesiny poraził piorun pastuszkę i odebrał jej mowę.

WYPIŁ LITR WÓDKI — I UMARŁ. W miejscowości Łodzia pod Nakłem (w Poznańskiem) 26-letni Pilarczyk założył się w jednej z restauracyj z towarzyszem pijatyki, że wypije za jednym haustem litr „czystej“.

I wypił, ale natychmiast padł nieprzytomny. Przybyły lekarz, stwierdził silne zatrucie alkoholem. Odwieziony do szpitala, zmarł dnia następnego.

ŚMIERĆ 120-LETNIEJ KOBIETY. W Lwowie zmarła Antonina Kallerowa, przeżywszy 120 lat. Mimo swego podeszłego wieku zachowała do ostatniej chwili życia przytomność umysłu i żywą pamięć.

Była jednym ze świadków stracenia przez Austrjaków dwóch bohaterów narodowych śp. Wiśniowskiego i Kapuścińskiego na Cytadeli lwowskiej.

UCIEKŁ Z WIĘZIENIA — I UTOPIŁ SIĘ. Z więzienia w Drohobyczu zbiegł Stefan Kostyk z Opaki odsiadujący tam 3-miesięczną karę. W czasie pościgu przez dozorcę więziennego, Kostyk usiłował przejść wbród przez rzekę Bystrzycę, porwany jednak prądem, utonął.

MIESZKANIOWA NĘDZA W WARSZAWIE. Według obliczeń wydział opieki magistratu w Warszawie, znajduje sie w tem mieście **953** rodzin, obejmujących **4 tysiące osób** bez dachu nad głową.

Znaczna ich część obozuje najczęściej pod gołem niebem, lub szuka schronienia na dziedzińcach domów, w piwnicach lub na strychach, albo i na ulicy.

Z OBAWY PRZED POLICJĄ POPEŁNIL SAMOBÓJSTWO.

W gminie Gródek (na Litwie) tak sie Wincenty Klimowicz przejął karą, jaka go czekała za kradzież, że w momencie przybycia policji, która go miała zabrać do więzienia, poderżnął sobie gardło i powiesił się. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

BANDYCKIE NAPADY NA PLEBANJE.

Coraz częściej słychac o napadach bandytów na plebanje, których jednak odpędzają odważni księża proboszczowie.

Niedawno wtargnęło na plebanję w Sieciechowicach w pow. olkuskim czterech bandytów. Gdy jednak stanęli u progu i zobaczyli, że ks. proboszcz Cybo zamierza się bronić, cofnęli się na podwórze, gdzie po daniu paru strzałów, zbiegli.

KOBIETY — BANDYTKI.

W Warszawie stawały z końcem czerwca przed sądem okręgowym Józefa i Helena Pszczoły, oskarżone o zorganizowanie napadu nocnego na dwór pod Mińskiem Mazowieckiem, przy pomocy kilkunastu opryszków.

Na czele tej bandy stanęła Helena Pszczoła w przebraniu męskiem i ona kierowała całym napadem.

Tak naczelniczka bandy jak i jej towarzysze, skazani zostali jedni na 5, drudzy na 4 lata więzienia.

ŚMIERĆ STARUSZKI W PŁOMIENIACH.

W czasie pożaru w Strzelsku (pow. sarneński), poniosła śmierć w ogniu 90-letnia staruszka, oślepła już i głuchoniema.

KLĄTWA ZDJĘTA PO 30 LATACH.

Gdy okręg Skoplje w Jugosławji znajdował sie jeszcze pod panowaniem tureckiem, a było to w 1903 r. ludność wsi Gladje obraziła i przepędziła ze wsi biskupa grecko-katolickiego ze Skoplje.

Za ten postępek rzucił biskup na wioskę Gladie klątwę. Żaden kapłan nie odwiedzał odtąd wioski, mały kościółek rozpadł się w międzyczasie w gruzy. Obecnie, po 30 latach, biskup ze Skoplje cofnął klątwę, ciążącą na wiosce.

Rozmaitości.

25.988.50 ZŁ. WYNOSZĄ KOSZTA PROCESU GORGONOWEJ.

W krakowskim sądzie okręgowym zostały dziś ukończone rozliczenia finansowe z procesu Gorgonowej. Jak się okazuje, cały proces kosztował 25.998 zł. i 50 groszy.

8 LETNI BOHATER.

We wsi Sokolniki, pod Lwowem, wpadła do studni 5 metrów głębokiej 3-letnia dziewczynka Franciszka Gul. Spostrzegł to 8-letni chłopiec Kazimierz Perczyński i bez namysłu wskoczył do studni, aby uratować małą Franię. Mimo młodego wieku i wątłych sił wyciąciągnął z wody nieprzytomną dziewczynkę. Nadbiegli ludzie wydobyli oboje ze studni. Młody, 8-letni Perczyński będzie przedstawiony do odznaczenia za swój bohaterski czyn. Będzie to w Polsce najmłodszy odznaczony.

CUKIER Z DRZEWA.

W Niemczech dokonano próby wyrabiania cukru z drzewa. Do fabrykacji tej użyto materjałów, które były dotąd odpadkami przy wyrobie drzewnika. Pokazało się, że nietylko to jest możliwe, ale, że koszt cukru drzewnego bynajmniej nie jest tak wysoki, wynosi bowiem około 11 do 15 gr. za kilogram. Zobaczymy, czy fabrykacja ta się rozwinie.

O PRAWO KOBIETY ARABSKIEJ.

Jak wiadomo, położenie kobiety na wschodzie jest bynajmniej nie do pozazdroszczenia. Jest one prawnie istotą bardzo upośledzoną. Arabka jest dotąd sprzedawana. Otóż obecnie wszczął się w zachodnich częściach Arabji ruch kobiet za wyzwoleniem. Odbywają się wielkie demonstracje kobiet żądających równouprawnienia. Takie „zuchwalstwo“ oburza zwolenników starego rzerzy porządku, ale — nic oni nie poradzą. Kobieta wszędzie, gdzie tylko cywilizacja się rozwija, musi otrzymać ludzkie prawa.

„ZAKONNICA“ OKAZAŁA SIĘ POSZUKIWANYM ZŁODZIEJEM I OSZUSTEM.

Na szosie radzyńskiej zauważył policjant idącą w stronę Warszawy kobietę w czarnych szatach, przepasaną potężnym różańcem, a kiedy przystąpił do wylegitymowania podejrzanej mu cokolwiek „zakonnicy“, odmówiła ona żądaniu posterunkowego, który wobec tego przeprowadził ją do komisarjatu. Tam ku zdumieniu wszystkich okazało się, że „zakonnicą“ jest nie tyle kobietą, ile mężczyzna i to nie byle jakim, bo poszukiwanym już listami gończemi za różne oszustwa, Julianem Wilczarkiem. Grasował on już od dłuższego czasu po województwach centralnych, gdzie zbierał „ofiary na budowę kościołów, ochronek i szpitali“, a w czasie zaś noclegów u gospodarzy bezlitośnie ich okradał. Aby ujść pościgu policji, przebrał się w dziwne szaty, mające charakteryzować go jako zakonnicę.

Nieco humoru.

Poco świeci świeczkę?

— Wacek po kiego licha świecisz tę świeczkę.

— A bo ide szukać cywilów na naczelnych stanowiskach w Polsce.

* * *

Wielki idealista.

— Mój przełożony jest wielki idealista. We wszystkich organizacjach pracuje bezintresownie.

— A z czego żyje?

— A no, zajmuje trzy gruho płatne posady, ale ma dużo czasu, bo tylko podpisuje różne kawałki i jeździ na konferencje.

* * *

Własny kawałek ziemi.

— Wiesz Wacek, mam wreszcie swój własny kawołek ziemi.

— Kaś ta wlozł?

— Na cmentarzu.

— A żona?

— A niekta leży jak najdalej, żebym miał wieczny spokój.

— Jaci też jestem ziemskim właścicielem, bo mam kilka wazoników ziemi, tylko się boję, żeby się o tem nie dowiedział jaki inspektor podatkowy, boby mi zaraz podatki sypnął. (Z „Żółtej Muchy“).

Wydawca: Za Lud, Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Wożniak. Druk „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.